

CZEŚĆ PIĄTA

**Pobudki, mające nas zachęcić
do doskonałego nabożeństwa
do Najśw. Marii Panny.**

ROZDZIAŁ I

**Nabożeństwo to oddaje nas całkowicie
służbie Bożej.**

Oto pierwsza pobudka, wskazująca, jak doskonałą jest rzeczą ofiarować samego siebie Chrystusowi przez ręce Marii.

Jeśli nie można wyobrazić sobie na ziemi wznioślejszego obowiązku nad służbę Bożą, jeśli najmniejszy sługa Boży jest bogatszy, możniejszy i szlachetniejszy, niż wszyscy królowie i cesarze ziemi, o ile nie są słu-

gami Bożymi, jakże wielkie są bogactwa, jak wielka jest potęga i godność wiernego i doskonałego sługi Bożego, który służbie swej poświęca się całkowicie i bez garnic! Takim sługą Bożym jest ten, kto z miłości stał się wiernym niewolnikiem Jezusa i Marii, kto oddał się całkowicie na służbę tego Króla królów przez ręce Matki Jego Najśw., kto dla siebie nic nie zatrzymał. Wszystko złoto ziemi, wszelka piękność niebios nie dorównują wartości takiego sługi.

Inne kongregacje, stowarzyszenia i bractwa, ustanowione ku czci Pana naszego i Najśw. Matki Jego, które tyle czynią dobrego w chrześcijaństwie, nie wymagają od swych członków oddania wszystkiego bez zastrzeżeń. Przepisują tylko pewne praktyki i uczynki, przez które członkowie zadośćczynią swym

zobowiązaniom: natomiast we
wszystkim innym pozostawiają
im wolną rękę. Tymczasem to
nabożeństwo wymaga, byśmy
wszystkie myśli, słowa, czyny,
cierpienia i całe życie ofiarowa-
li bez zastrzeżeń Jezusowi i Ma-
rii tak, byśmy każdej chwili —
czy czuwamy lub śpimy, czy
jemy lub pijemy, czy spełniamy
czyny największe czy najdrob-
niejsze — mogli szczerze po-
wiedzieć, że wszystko, co czyni-
my, nawet gdy o tym nie myśli-
my, jest mocą poświęcenia się
własnością Jezusa i Marii, dopó-
ki tego aktu oddania się wyra-
źnie nie odwołamy. Jakaż to
pociecha!

Nadto nie ma, jak już zazna-
czyliśmy, lepszego środka, by
się w łatwy sposób wyzbyć tego
przywiązania do samego siebie,
które wkrada się niepostrzeże-
nie nawet do najlepszych czy-
nów. Tej wielkiej łaski udziela

dobry Jezus w nagrodę za ten czyn heroiczny i bezinteresowny, jaki spełniamy ofiarując Mu przez ręce Najśw. Marii Fanny wszystką wartość dobrych naszych uczynków. Jeśli Jezus stokrotnie¹⁾ wynagradza już na tym świecie tych, co dla Jego miłości opuszczają dobra zewnętrzne, doczesne i przemijające, jakaż będzie owa stokrotna nagroda, której udzieli tym, co składają w ofierze nawet swe dobra wewnętrzne i duchowe. Jezus, nasz wielki Przyjaciel, oddał się nam zupełnie, z duszą i ciałem, z cnotami, łaskami i zasługami: „Zdobył mnie całego“, mówi św. Bernard, „oddając się mnie cały“. Nie jestże to wymogiem sprawiedliwości i wdzięczności, byśmy Mu dali wszystko, co dać możemy? On pierwszy był hojny wobec nas:

¹⁾ Mar. 10, 29—30.

idźmy za Nim, a doznamy w życiu, w godzinę śmierci i w wieczności jeszcze większej szczodroblewości Jego.

ROZDZIAŁ II

Nabożeństwo to każe naśladować
przykład Pana Jezusa.

Druga pobudka wskazuje na to, że jest rzeczą przez się słuszną, a dla chrześcijanina nader zbawienną, ofiarować się całkowicie Najśw. Marii Pannie wedle wyłożonej praktyki, aby tym doskonalej należeć do Pana Jezusa.

Dobry Pan Jezus raczył zamknąć się w łonie Najśw. Panny jako jeniec i niewolnik z miłości i być Jej poddanym i posłusznym przez lat trzydzieści. O-tóż tu, powtarzam, gubi się rozum ludzki, kiedy rozważa o postępowaniu wcielonej Mądrości, która, choć mogła, nie chciała

oddać się ludziom wprost, lecz przez Najśw. Dziewicę. Nie chciał On przyjść na świat w wieku dojrzałym bez zależności od kogokolwiek, lecz jako biedne małe dzieciątko, zależne od starań i opieki Matki Najśw. Mądrość nieskończona, trawiona niejako nieograniczonym pragnieniem uwielbienia Boga Ojca i zbawienia ludzi, nie znalazła skuteczniejszego, odpowiedniejszego środka nad poddanie się we wszystkim Najśw. Dziewicy, nie tylko przez pierwsze osiem, dziesięć lub piętnaście lat życia, jak inne dzieci, lecz przez lat trzydzieści. Słowo Wcielone oddało Bogu, Swemu Ojcu, więcej chwały, kiedy było poddane Najśw. Dziewicy i od Niej zależne, niżby było oddało, używając tych lat trzydzieści na czynienie cudów, na głoszenie słowa Bożego po całej ziemi, na nawracanie wszystkich

cz
ie
at
o-
ko
ne
w.
na
a-
Dj-
la-
ed-
nie
ie-
ze
cie
ecz
wo
nu
oy-
cy
od-
zy-
na
tej
ich

ludzi; inaczej bowiem byłoby to czyniło. Jak bardzo wielbi Boga, kto za przykładem Jezusa poddaje się Marii! Mając tedy przed oczyma tak widoczny i znany powszechnie przykład, czy rzeczywiście będziemy tak nierozumni, by myśleć, że znajdziemy doskonalszy i łatwiejszy sposób czczenia i uwielbiania Boga nad ten, by a przykładem Jezusa poddać się Marii?

Na dowód, że mamy żyć w zależności od Najśw. Marii Panny, warto sobie przypomnieć, co powiedziałem, mówiąc o przykładzie jaki nam dają Bóg Ojciec, Syn i Duch Św., kiedy chodzi o zależność od Matki Najśw.

Bóg Ojciec tylko przez Nią dał i daje Syna Swego, tylko przez Nią tworzy sobie dzieci i udziela łask.

Słowo tylko przez Nią przyjęło ludzką naturę dla ludzkości całej; tylko przez Nią w po-

łączeniu z Duchem Św. odtwarza się Ono codziennie i kształtuje, i udziela swych cnót i zasług.

Duch Św. tylko przez Nią ukształtował Jezusa Chrystusa, tylko przez Nią tworzy członki Jego ciała mistycznego i rozdziela Swe dary i łaski. Czy po tylu i tak dobitnych przykładach Trójcy Przenajśw. mogliśmy bez szczególniejszego zaślepienia obywać się bez Marii, nie poświęcać się Jej i od Niej nie zależeć, kiedy idziemy do Boga i chcemy się Jemu poświęcić?

Bóg, mówi św. Bernard, widząc, że niegodni jesteśmy otrzymywać łaski bezpośrednio z Jego rąk, udziela ich Marii, byśmy przez Nią mieli wszystko, co On nam dać zechce. Znajduje też chwałę swoją w tym, że otrzymuje przez ręce Marii wdzięczność, cześć i miłość, jaką Mu

winniśmy za otrzymane dobro-
dziejstwa. Słuszną zatem jest
rzeczą, bymy to postępowanie
Boże naśladowali, „aby, jak po-
wiada św. Bernard, łaska wró-
ciła do swego Sprawcy przez ten
sam kanał, przez który do nas
spłynęła“¹⁾). To zaś czynimy
przez wyłożone nabożeństwo.
Ofiarujemy i poświęcamy wszy-
stko, czym jesteśmy i co posia-
damy, Najśw. Dziewicy, by Pan
Nasz Jezus Chrystus doznawał
za Jej pośrednictwem chwały
i wdzięczności, która Mu się na-
leży. Uznajemy się za niegod-
nych i niezdolnych zbliżyć się
wprost do nieskończonego Jego
Majestatu i dlatego uciekamy
się do orędownictwa Najśw.
Dziewicy.

Nabożeństwo to jest nadto ak-
tem wielkiej pokory, którą Bóg
kocha ponad inne cnoty. Dusza,

¹⁾ De Aquaeductu, n. 18.

która się wynosi, poniża Boga, dusza zaś, która się upokarza, wywyższa Boga. „Bóg sprzeciwia się pysznym, pokornym zaś daje Swą łaskę“¹⁾. Jeżeli się uniżasz, uważając się za niegodnego, by stanąć przed Nim i zbliżyć się do Niego, wtedy On zstępuje i sam uniża się, by przystąpić do ciebie i wywyższyć cię mimo twej woli. Przeciwnie dzieje się, kiedy człowiek w swej zuchwałości bez pośrednictwa zbliża się do Boga; wtedy Bóg się oddala i nie można Go osiągnąć. Jak bardzo Bóg kocha pokorę serca! A do tej właśnie pokory zaprawia nas praktyka wspomnianego nabożeństwa. Uczy nas ono, że nikt nie powinien zbliżać się wprost do Pana naszego, jakkolwiek jest On łagodny i miłosierny, lecz powinien posługiwać się orędo-

1) Jak. 4, 6.

wnictwem Najśw. Dziewicy zawsze i wszędzie: czy chce stanąć przed Panem, czy mówić do Niego, czy zbliżyć się do Niego, czy Mu cokolwiek ofiarować, czy połączyć się z Nim i ofiarować się Jemu.

ROZDZIAŁ III

Nabożeństwo to uprasza nam pomoc Najśw. Marii Panny.

1. Maria oddaje się swemu niewolnikowi z miłości.

Trzecia pobudka. — Najśw. Maria Panna jest Matką dobroci i miłosierdzia i nie pozwala, by Ją ktoś prześcignął w miłości i szczodrobliwości. Skoro widzi, że człowiek oddaje się Jej całkowicie, by Ją czcić i Jej służyć i że wyzbywa się tego, co ma najdroższego, by Ją tym przyozdobić, to i Ona również oddaje się całkowicie i w sposób nie-

wysłowiony temu, który Jej oddaje wszystko.

Zanurza go w morzu swych łask, przyozdabia go swymi zasługami, wspiera go Swą potęgą, oświeca go swym światłem, otacza Swą miłością, udziela mu Swych cnót: pokory, wiary, czystości itd.; staje się Jego rączycielką, Jego wszystkim u Jezusa. Słowem, ponieważ osoba taka należy zupełnie do Marii, to i Maria należy całkowicie do niej tak, że o doskonałym takim słudze i dziecku Marii powiedzieć można, co św. Jan Ewangelista mówi o sobie, że obrał sobie Najśw. Dziewicę jako wszelakie swe dobro¹⁾.

Wszystko to rodzi w duszy wiernego sługi wielką nieufność we własne siły, wtęret i odrazę do samego siebie, a z drugiej strony wielką ufność do Najśw.

¹⁾ Jan 19, 27.

Dziewicy i nieograniczone oddanie się Swej dobrej Pani. Nie opiera się on już jak przedtem na własnych postanowieniach, zamiarach, zasługach, cnotach i dobrych uczynkach, gdyż uczyniwszy z nich raz na zawsze całkowitą ofiarę Jezusowi Chrystusowi przez swą dobrą Matkę, posiada tylko jeden skarb, w którym się wszystkie jego dobra mieszczą, a które już nie są jego własnością; tym skarbem jest Maria.

I dlatego zbliża się on do Pana bez służalczej obawy i bez lęku i błaga Go z wielką ufnością. Umie wżyć się w myśli i uczucia pobożnego i uczonego zakonnika Ruperta, który czyniąc aluzję do zwycięstwa Jakuba nad aniołem¹⁾ odzywa się do Najśw. Dziewicy w te piękne słowa: „O Mario! Pani moja,

¹⁾ Ks. Rozdz. 32, 24.

Matko Niepokalana Boga i Człowieka, Jezusa Chrystusa, pragnę uzbrojony nie w moje, ale w Twoje zasługi, walczyć z tym Mężem, t. zn. ze Słowem Bożym“.

Jakże potężny i silny jest u Jezusa i Chrystusa, kto uzbrojony jest w zasługi i orędownictwo godnej Matki Boga, która, jak mówi św. Augustyn, miłością pokonała Wszechmocnego.

2. Maria oczyszcza nasze dobre uczynki, uszlachetnia je i sprawia, że Chrystus je przyjmuje.

Ponieważ przez to nabożeństwo składamy Panu w ofierze przez ręce Najśw. Matki wszystkie nasze dobre uczynki, dobra ta Pani oczyszcza je, uszlachetnia i sprawia, że Jej Syn je przyjmuje.

1) Maria oczyszcza nasze dobre uczynki ze wszelkiej zmazy

o-
a-
le
m
o-
st
o-
ii-
a,
ś-
e
t-
y-
ii-
ze
st-
ra
et-
je
o-
zy

miłości własnej i z niedostrze-
galnego przywiązania do stwo-
rzeń, które nieznacznie wkrada
się do najlepszych uczynków.
Z chwilą kiedy uczynki nasze
znajdują się w Jej przeczystych
i życiodajnych rękach, które ni-
gdy nie skalały się i nigdy bez-
czynne nie były, które wszyst-
ko, czego się dotkną, oczyszczają,
stają się one czyste, bo Maria
usuwa z daru, który Jej składa-
my, wszystko, co zepsute i nie-
doskonałe.

2) Maria uszlachetnia dobre
uczynki, ozdabiając je Swymi
zasługami i cnotami. Wyobraź-
my sobie wieśniaka, który chcąc
zdobyć sobie przyjaźń i przy-
chyłność króla, idzie do królo-
wej i ofiaruje jej jabłko, stano-
wiące cały jego dobytek, z pro-
śbą, by je ofiarowała królowi.
Królowa przyjmuje ten ubogi
i nikły dar wieśniaka, a poło-
żywszy go na wielką szczero-

złotą tacę ofiaruje go w jego imieniu królowi. Wówczas jabłko, samo w sobie żadnej nie przedstawiające wartości, byłoby przez wzgląd na złoty półmisek, a przede wszystkim na osobę, która je wręcza, podarkiem godnym królewskiego majestatu.

3) Maria przedstawia dobre uczynki Jezusowi Chrystusowi, gdyż z tego, co Jej ktoś ofiaruje, dla Siebie nic nie zatrzymuje; wszystko oddaje wiernie Jezusowi. Kto Jej daje, daje Jezusowi; kiedy Ją sławi i chwali. Ona wielbi i sławi Jezusa. I jak wówczas, kiedy Ją św. Elżbieta wystawiała, tak i teraz, ilekroć Ją chwalimy i uwielbiamy, Ona śpiewa: „Magnificat anima mea Dominum“¹⁾.

4) Maria sprawia, że Jezus przyjmuje dobre uczynki, jakkolwiek one dla Świętego świę-

¹⁾ Łuk. 1, 46.

tych“ i „Króla królów“ mały i biedny przedstawiają dar. Jeżeli ofiarujemy coś Jezusowi bezpośrednio, opierając się na własnych siłach i zdolnościach, natenczas Jezus bada nasz dar i nieraz go odrzuca dla zmazy, pochodzącej z miłości własnej, jak ongiś odrzucił ofiary żydów przepojone samowolą. Lecz kiedy ofiarujemy Mu cośkolwiek przez czyste i dziewicze ręce Jego ukochanej Matki, wtedy dotykamy (jeśli wolno tak powiedzieć) Jego słabej strony. Wtedy nie patrzy On tyle na sam dar, ile raczej na ukochaną Matkę, która go przedstawia. On nie bada, skąd dar pochodzi, lecz raczej kto go podaje. W ten sposób Maria, której prośby Syn nigdy nie odrzuca, lecz zawsze miłośnie przyjmuje, sprawia, że wszystko małe czy duże, cokolwiek Ona Majestatowi Syna Swego przedstawia, znajduje u

Jego Majestatu przychylne przyjęcie. Wystarcza, że Maria przedstawi, by Jezus przyjął i zatwierdził. Oto złota rada, której św. Bernard udzielił uczniom swoim: „Gdy pragniesz złożyć Bogu jakąś ofiarę, a nie chcesz doznać zawodu pamiętaj, by dar twój składać przez miłe Bogu i godne ręce Marii¹⁾).

Czy natura sama nie wskazuje podobnego postępowania istotom małym wobec wielkich? Dlaczegożby łaska nie miała nas pobudzać, byśmy tak samo postępowali wobec Boga, który nas nieskończenie przewyższa i przed którym mniejsi jesteśmy, niż pył najdrobniejszy? Wszak mamy Orędowniczkę tak mozną, że prośba Jej nigdy nie bywa odrzucona; tak mądrą i roztropną, że zna wielką tajemnicę zdobywania serca Bożego; tak dobrą

¹⁾ Św. Bernard, de Aquaed. n. 18.

i litościwą, że nie odrzuca nikogo, choćby był niewiem jak nędzny i grzeszny.

Poniżej¹⁾ wyjaśnię te prawdy przykładem wziętym z historii Jakuba i Rebeki.

ROZDZIAŁ IV

Nabożeństwo to jest doskonałym środkiem przysporzenia Bogu jak najwięcej chwały.

Czwarta pobudka: — Nabożeństwo to gorliwie praktykowane jest doskonałym środkiem, by wartość wszystkich naszych dobrych uczynków obracać na najwyższą chwałę Bożą. Nikt prawie nie działa w tym szlachetnym celu, jakkolwiek wszyscy jesteśmy do tego zobowiązani. Jedni bowiem nie wiedzą po prostu, na czym polega najwyższa chwała Boża; inni zaś wcale jej nie pragną. Natomiast

¹⁾ Patrz 6. część.

Najśw. Maria Panna, której oddajemy wartość i zasługę dobrych uczynków, wie doskonale, jak szukać najwyższej chwały Bożej. I dlatego wierny sługa dobrej tej Pani, który poświęcił się Jej całkowicie, może być pewien, że wartość wszystkich jego uczynków, myśli i słów, idzie na najwyższą chwałę Bożą, póki sam swej ofiary wyraźnie nie cofnie. Czy może być coś więcej pocieszającego dla duszy, która kocha Boga miłością czystą i bezinteresowną i która chwałę Boga i Jego sprawy więcej ceni niż własne interesy?

ROZDZIAŁ V

Nabożeństwo to prowadzi do zjednoczenia się z Panem naszym.

Piąta pobudka: — Nabożeństwo to jest łatwą, krótką, doskonałą i pewną drogą, wiodącą do zjednoczenia się z Panem

naszym, co stanowi doskonałość chrześcijańską.

1. Nabożeństwo to jest drogą łatwą.

Jest ono drogą łatwą, którą Jezus Chrystus sam utorował, przychodząc do nas, i na której nie ma żadnej przeszkody, by dojść do Niego. Można wprowadzić i na innej drodze osiągnąć zjednoczenie się z Bogiem, ale wtedy nie obędzie się bez liczniejszych krzyżów, ciężkich umartwień i wiele większych zaporów, trudnych do przewyciężenia. Dusza przechodzi wtedy przez ciemne noce, przez walki i cierpienia nadzwyczajne, przez urwiska, przez drogę ciernistą i straszne pustkowia. Natomiast droga Marii jest łagodniejsza i spokojniejsza.

Prawda, że i tu twarde trzeba staczać walki i wielkie przewyciężać trudności, lecz dobra

ta Matka i Pani zawsze jest przy Swoich wiernych sługach, by ich oświecać w ciemnościach, pouczać w wątpliwościach, umacniać w obawach, podtrzymywać w walkach i trudnościach, tak że ta dziewicza droga do Jezusa Chrystusa jest w porównaniu do dróg innych naprawdę drogą róż i miodu. Byli święci, choć nieliczni, jak np. śś. Efrem, Jan Damasceński, Bernard, Bernardyn, Bonawentura, Franciszek Salezy, którzy poszli tą łagodną drogą do Jezusa Chrystusa, bo Duch Św., wierny Oblubieniec Marii, wskazał im drogę tę przez szczególniejszą łaskę. Natomiast inni święci, i to w przeważnej większości mieli wprowadzić nabożeństwo do Najśw. Marii Panny, wszelako nie weszli wcale lub trochę tylko na tę wzniosłą drogę, i dlatego przechodzili przez doświadczenia twardsze i niebezpieczniejsze.

Skądże pochodzi, zapyta nieje-
den z wiernych czcicieli Marii, że
wierni służy tej dobrej Matki
tyle mają sposobności do cier-
pienia i że cierpią więcej niż ci,
którzy nie są Jej tak oddani?
Jedni mają bezustannie przeciw-
ności, ludzie ich prześladują,
oczerniają i nie mogą ich
znieść¹⁾; inni znowu chodzą w
ciemnościach wewnętrznych i po
pustkowiach, gdzie nie ma naj-
mniejszej kropli rosy niebieskiej.
Jeżeli to nabożeństwo do Najśw.
Dziewicy ma ułatwić drogę do
Jezusa Chrystusa, skąd pocho-
dzi, że ci właśnie najwięcej są
wzgardzeni, którzy je praktyku-
ją?

Na to odpowiadam: Prawdą
jest, że najwierniejsi służy
Najśw. Dziewicy, jako najwięksi
Jej ulubieńcy, otrzymują od

¹⁾ Por. św. Bonawentura, Psalter.
maius B. V., ps. 118.

Niej największe łaski i dobro-
dziejstwa, jakimi są krzyże.
Twierdzą jednak, że słudzy Ma-
rii krzyże te znoszą z większą
łatwością, z większą zasługą
i z większą chwałą (w przyszło-
ści). To, co by innych wstrzyma-
ło tysiąc razy i przywiodło do
upadku, to ich nie tylko nie
wstrzymuje, ale nawet przyśpie-
sza ich postęp w dobrem, po-
nieważ dobra Matka, pełna łas-
ki i namaszczenia Ducha Św.,
zaprawia wszystkie ich krzyże
słodczą matczynej łagodności
i namaszczeniem czystej miłości
tak, że słudzy Marii przyjmują
je z weselem, jakby orzechy w
cukrze zaprawione, mimo że sa-
me w sobie są bardzo gorzkie.
Zdaje mi się, że kto chce żyć
cnotliwie i po Bożemu w Jezu-
sie Chrystusie, kto chce cier-
pieć prześladowanie i nieść co-
dzienny swój krzyż, nie potrafi
dźwigać wielkich krzyżów, albo

nie będzie ich nosił z weselem do końca, jeśli nie będzie się odznaczał żarliwym nabożeństwem do Najśw. Dziewicy, tej niebieskiej zaprawy krzyżów, podobnie jak nikt nie potrafi jeść zielonych orzechów bez wielkiego wstrętu, jeśli nie są zaprawione cukrem.

2. Nabożeństwo to jest drogą krótką.

Wyłożone nabożeństwo do Najśw. Dziewicy jest drogą krótką¹⁾, wiodącą do Jezusa Chrystusa: raz dlatego, że nie można na niej pobłądzić, a potem dlatego, że, jak dopiero co powiedziałem, droga ta jest radośniejsza i łatwiejsza, odtąd idzie się na niej o wiele szybciej. Zyjąc w poddaństwie i w zależności od Marii, postąpimy w krótkim

¹⁾ Św. Bernard, *Laudes gloriosae Virg.*

czasie więcej, aniżeli żyjąc przez całe lata w samowoli i opierając się na wasnych siłach, gdyż napisano, że człowiek posłuszny i oddany Matce Bożej opiewać będzie zwycięstwa odniesione nad wszystkimi nieprzyjaciółmi¹⁾. Prawda, że nieprzyjaciele starać się będą przeszkadzać mu w postępie, zmusić go do odwrotu lub doprowadzić do upadku, ale opierając się na Marii, z Jej pomocą i pod Jej kierunkiem, nie upadnie, nie cofnie się, a nawet nie opóźni się, lecz będzie postępował krokiem olbrzyma ku Chrystusowi, tą samą drogą, którą, jak napisano, Jezus krokami olbrzyma przyszedł do nas w krótkim czasie²⁾.

Dlaczego to Jezus Chrystus żył tak krótko na ziemi i dlaczego te niewiele lat życia swego

¹⁾ Przypow. 21, 28.

²⁾ Ps. 18, 5 n.

spędził prawie całe w posłuszeństwie wobec swej Matki? Otóż dlatego, że stawszy się w krótkim czasie doskonałym, przeżył czasów wiele¹⁾, więcej niż Adam, którego winy przyszedł naprawić, chociaż Adam żył dłużej niż 900 lat. Jezus Chrystus żył długo, bo żył z posłuszeństwa wobec Ojca, w zupełnym poddaństwie wobec Matki Najśw. i w ścisłej łączności z Nią. Albowiem: 1) kto czci matkę swoją, podobny jest do człowieka, gromadzącego skarby, mówi Duch Św., tzn., kto czci Marię, swą Matkę, przez to, że się Jej poddaje i jest Jej we wszystkim posłuszny, stanie się w krótkim czasie bardzo bogaty, ponieważ gromadzi codziennie skarby²⁾.

2) Ponieważ wedle trafnej interpretacji słów Ducha Św.:

¹⁾ Mądr. 4, 13.

²⁾ Ekklezjastyk 3, 5.

„Starość moja dozna wielkiego miłosierdzia w żywocie matki“¹⁾, młodzieńcy stają się w łonie Marii starcami pod względem oświecenia, świętości, doświadczenia i mądrości, i dochodzą w niewielu latach do pełni wieku Jezusa Chrystusa; w łonie, powiadam, które objęło i poczęło człowieka doskonałego²⁾ i które zdolne było osiąść Tego, którego cały świat ogarnąć nie zdołał³⁾).

3. Nabożeństwo to jest drogą doskonałą.

Wyłożone nabożeństwo do Najśw. Dziewicy jest drogą doskonałą, by dojść do Jezusa Chrystusa i połączyć się z Nim, ponieważ Najśw. Maria Panna jest istotą najdoskonalszą i naj-

¹⁾ Ps. 91, 10.

²⁾ Jerem. 31, 22.

³⁾ Grauduał mszy o Matce Boskiej.

ego
(1),
Ma-
o-
ad-
lzą
ie-
nie,
zę-
tó-
tó-
nie

świętszą ze wszystkich stworzeń
i ponieważ Jezus Chrystus,
przychodząc do nas w doskona-
ły sposób, nie obrał Sobie innej
drogi w Swej wielkiej i przedzi-
wnej podróży. Najwyższy i nie-
pojęty, niedostępny, ten który
jest, chciał przyjść do nas ma-
łych robaczków ziemskich, któ-
rzy niczym jesteśmy. Jakże się
to stało?

o -
do
lo-
isa
im,
na
aj-

Najwyższy zstąpił do nas
w sposób doskonały i boski
przez pokorną Marię, nie tracąc
przez to nic ze Swej boskości
i świętości; toteż nie inaczej jak
przez Marię powinni maluczcy
wznosić się do Najwyższego
w sposób doskonały i boski, nie
obawiając się niczego.

iej.

Niepojęty dozwolił, by Go ma-
ła Maria objęła i całkowicie
ogarnęła, nie tracąc przy tym
nic ze Swej niezmienności, za-
tem i my mamy pozwolić, by
nas taniepozorna Dziewica cał-

powiecie objęła i bez wszelkich zastrzeżeń prowadziła.

Niedostępny zbliżył się do nas przez Marię i przez Nią połączył się najściślej, a nawet osobowo z naszym człowieczeństwem, nie tracąc przez to nic z blasku Swe-go Majestatu; toteż i my powinniśmy zbliżać się do Boga przez Marię i zjednoczyć się najściślej z Jego Majestatem, nie obawiając się odrzucenia.

„Ten, który jest“, chciał przyjść do tego, co nie jest, i sprawić, by to, co nie jest, stało się Bogiem, lub stało się „Tym, który jest“. I dokonał tego w doskonały sposób przez to, że oddał się i poddał całkowicie Najśw. Pannie Marii, nie przestając w czasie być „Tym, który jest“ odwieczny. Podobnie i my, choć jesteśmy niczym, możemy przez Marię stać się podobnymi do Boga przez łaskę i chwałę, bez obawy pobłą-

dzenia, przez to mianowicie, że
Jej się oddamy tak doskonale
i całkowicie, iżbyśmy sami w so-
bie niczym byli, a Niej wszy-
stkim.

Gdyby mi kto nową utorował
drogę, którą by dojść można do
Jezusa Chrystusa, i gdyby dro-
ga ta wyłożona była wszystkimi
zasługami błogosławionych, o-
zdobiona wszystkimi ich cnota-
mi heroicznymi, oświecona świa-
tłem anielskim i upiększona
pięknością aniołów, i gdyby
wszyscy aniołowie i święci znaj-
dowali się na niej, by prowa-
dzić, bronić i podtrzymywać
tych, co nią iść pragną, zapraw-
dę powiem śmiało i powiem
prawdę: ponad tę drogę, tak do-
skonałą, wybrałbym raczej dro-
gę niepokalaną Marii: „Czyni
niepokalaną drogę moją“¹⁾, dro-
gę bez skazy i plamy, bez grze-

¹⁾ Ps. 17, 33.

chu pierworodnego i osobistego, bez cienia i ciemności. A kiedy miły mój Jezus zstąpi w Swej chwale po raz drugi na świat, by na nim panować, nie obierze innej drogi jak Marię Niepokalaną, przez którą w sposób tak pewny i doskonały przyzedł po raz pierwszy. Różnica między Jego pierwszym a ostatnim przyjściem będzie ta, że pierwsze Jego przyjście było utajone i ukryte, gdy tymczasem drugie będzie chwalebne i jawne; wszelako oba sposoby przyjścia Chrystusa są doskonałe, bo oba dokonywają się przez Marię. Niestety! Nikt tajemnicy tej nie rozumie: „Niechaj tu zamilknie wszelki język!“

4. Nabożeństwo to jest drogą pewną.

Przedstawione nabożeństwo do Najśw. Marii Panny jest drogą pewną, by dojść do Jezusa Chry-

stusa,
to osi
1) P
jest n
dawna
się ści
wodzi
żany
w ksią
bożeńs
jest rz
nego
w Ko
700 lat
Sw.
który
jak cz
jednym
żeństw
Francj

1) Hen
archidiał
pt.: Le s
Mère de
2) Żył

stusa, połączyć się z Nim i przez to osiągnąć doskonałość:

1) Ponieważ praktyka ta nie jest nowa; raczej jest ona tak dawna, że początek jej nie da się ściśle oznaczyć, jak tego dowodzi zmarły niedawno, a uważany za świętego Boudon¹⁾ w książce poświęconej temu nabożeństwu. Pewną natomiast jest rzeczą, że ślady wspomnianego nabożeństwa znajdujemy w Kościele już od przeszło 700 lat.

Sw. Odilon, opat z Cluny²⁾, który żył około roku 1040, był, jak czytamy w jego życiorysie, jednym z pierwszych, co nabożeństwo to zaprowadzili we Francji.

¹⁾ Henryk Maria Boudon († 1702), archidiakon z Evreux, napisał dzieło pt.: *Le saint esclavage de l'admirable Mère de Dieu.*

²⁾ Żył od roku 962—1049.

Kardynał Piotr Damiani¹⁾ opowiada, jak w roku 1016, błogosławiony Marinus, brat jego, ofiarował się w obecności swego kierownika w sposób bardzo budujący, Najśw. Dziewicy w charakterze niewolnika. Założył sobie sznur około szyi, ubiczował się, a jako zewnętrzny znak swego oddania się i poświęcenia Najśw. Dziewicy, złożył na ołtarzu sumę pieniędzy. Przez całe życie tak był wierny temu nabożeństwu, że zasłużył sobie na to, by go ta Dobra Pani w chwili śmierci nawiedziła i pocieszała, obiecując mu raj w nagrodę za wierną służbę.

Cezary Bolland wymienia sławnego rycerza Waltera z Birbach, który około roku 1500 ofiarował się całkowicie Najśw. Dziewicy.

¹⁾ Leon XII wyniósł go do godności Doktora Kościoła.

Pr
nych
XVII
O.
nu T
la F
nabo
i w l
śred
gorza
tych,
boże
O.
Augu
przy
kie
tegoż
smem
czech
pt. ,
który
erudy
ści, d
tego
¹⁾ D
roku 1

Praktyka ta miała już licznych zwolenników, kiedy w XVII wieku stała się publiczna.

O. Szymon de Rojas, z zakonu Trynitarzy, kaznodzieja króla Filipa III, rozpowszechnił to nabożeństwo w całej Hiszpanii i w Niemczech, i uzyskał za pośrednictwem Filipa III od Grzegorza XV wielkie odpusty dla tych, którzy oddają się temu nabożeństwu.

O. de Los Rios z zakonu św. Augustyna podjął wraz z swym przyjacielem O. de Rojas wielkie starania około krzewienia tegoż nabożeństwa słowem i piśmem w Hiszpanii i w Niemczech, i napisał wielkie dzieło pt. „Hierarchia Mariana“¹⁾, w którym z równą miłością jak erudycją traktuje o starożytności, doskonałości i gruntowności tego nabożeństwa.

¹⁾ Dzieło to wyszło w Antwerpii roku 1641.

Ojcowie Teatyni rozpowszechniali nabożeństwo to w ostatnim stuleciu we Włoszech, na Sycylii i w Sabaudii.

Dzięką Ojcu Stanisławowi Falacjuszowi T. J. zaznało ono olbrzymiego rozkrzewienia w Polsce¹⁾.

Ojciec de Los Rios wymienia w przytoczonej książce nazwiska książąt, księżniczek oraz kardynałów rozmaitych królestw, którzy nabożeństwo to praktykowali.

Ojciec Korneliusz a Lapide²⁾ znany zarówno z pobożności jak i z głębokiej wiedzy, otrzymawszy od kilku biskupów i teologów polecenie, by poddał nabożeństwo to gruntownemu bada-

¹⁾ Król Władysław IV, którego imię zapisane jest w księdze sodalicyjnej w Lowanium, polecił OO. Jezuitom rozszerzanie nabożeństwa tego w swym królestwie.

²⁾ Umarł 1637 roku.

niu, wyraża się o nim z pochwa-
łą godną jego pobożności; to sa-
mo uczyniło kilka innych wybi-
tnych osobistości.

OO. Jezuici, znani ze swej gor-
liwości w służbie Najśw. Dzie-
wicy, przedstawili w imieniu so-
dalisów kolońskich księciu Fer-
dynandowi Bawarskiemu, arcy-
biskupowi kolońskiemu, małą
rozprawę o tym nabożeństwie¹⁾.
Arcybiskup pozwolił ją druko-
wać i zachęcił wszystkich pro-
boszczów i zakonników swej
diecezji, by wedle sił doskonałe
to nabożeństwo rozszerzali.

Kardynał Bérulle, którego pa-
mięć błogosławiona jest w całej
Francji, należał do najgorliw-
szych krzewicieli tego nabożeń-
stwa we Francji, mimo bez-
ustannych oszczerstw i prześla-
dowań, ciężkie znosić musiał ze

¹⁾ Tytuł tej rozprawki był: *Mancipium Virginis*, Kolonia 1634.

strony krytyków i wolnomyślnych. Oskarżali go o nowinki i przesady; ogłosili przeciwko niemu oszczercze pismo i posługiwali się (a raczej szatan użył ich do tego) niezliczonymi podstępami, by mu przeszkadzać w rozszerzaniu nabożeństwa tego we Francji. Lecz ten wielki i święty mąż znosił ich oszczerstwa z niezłomną cierpliwością, a na zarzuty, zawarte w ich paszkwilu, odpowiedział krótką rozprawą, w której wywody ich obala, wykazując, że nabożeństwo to jest oparte na przykładzie Chrystusa, na naszych wobec Niego obowiązkach i na ślubach, które złożyliśmy przy chrzcie św.

Ostatnim zwłaszcza dowodem zamyka usta swym przeciwnikom, wykazując jasno, że ofiarowanie się Matce Najśw. i Chrystusowi przez Jej ręce nie jest niczym innym, jak dosko-

nałym odnowieniem ślubów i obietnic chrztu św.

W książce Boudona wymienieni są papieże, którzy nabożeństwo to pochwalali, oraz teologowie, którzy je badali; tamże znajdujemy opisy prześladowań, jakie się przeciwko temu nabożeństwu zwracały, oraz chwalebnych zwycięstw wiernych sług Marii.

Jest więc rzeczą pewną, że nabożeństwo to nie jest nowe, a jeśli nie jest ogólnie przyjęte, to dlatego, że jest zbyt wzniosłe, by je kto bądź zrozumiał i praktykował.

2) Nabożeństwo to jest środkiem pewnym, by dojść do Chrystusa. Właściwością bowiem Najśw. Panny jest prowadzić nas drogą pewną do Chrystusa, podobnie jak właściwością Jezusa jest prowadzić nas bezpiecznie do Ojca Przedwiecznego. Niechaj dusze dążące do do-

skonałości, nie sądzą błędnie, że Maria mogłaby się stać dla nich przeszkodą w połączeniu się z Bogiem. Bo czyż podobna, by Ta, która znalazła łaskę przed Bogiem dla całego świata i dla każdej poszczególnej duszy, była dla kogokolwiek przeszkodą, gdy chodzi o uzyskanie owej wielkiej łaski, jaką jest połączenie się z Bogiem? Czyż byłoby rzeczą możliwą, by Ta, która była pełna łaski i przebogata w dary Boże, i która była tak zjednoczona z Bogiem i przebóstwiona, że Bóg raczył się w Niej wcielić, miała stać na przeszkodzie tam, gdzie chodzi o zupełne zjednoczenie się z Bogiem?

Prawda, że inne, choćby święte stworzenia, mogłyby niekiedy opóźnić połączenie się z Bogiem, ale nie Maria, jak powiedziałem i powtarzać będę bezustannie. Jednym z powodów, dlaczego

tak mało dusz dochodzi do pełności wieku Chrystusa to ten, że Maria, która była i jest zawsze Matką Syna i Olubienicą Ducha Św., nie jest dostatecznie ukształtowana w ich sercach. Kto chce mieć owoc dojrzały i o pięknym kształcie, winien mieć drzewo, które je rodzi; kto chce mieć owoc życia, Jezusa Chrystusa, winien mieć drzewo życia, którym jest Maria. Kto chce doznać w sobie działania Ducha Św., winien być zjednoczony z Jego Oblubienicą wierną i nierozłączną, z Najśw. Marią, która go czyni urodzajnym i płodnym, jakośmy to wyżej zaznaczyli.

Bądźcie przekonani, że im więcej w waszych modlitwach, rozmyślaniach, czynach i cierpieniach wpatrywać się będziecie w Marię, choćby w sposób nie całkiem jasny i wyraźny, ale przynajmniej wejrzeniem

ogólnym i niejako instynktowym, tym doskonalej odnajdywać będziecie Tego, który zawsze jest z Marią, Chrystusa wielkiego, potężnego, działającego i niepojętego, który jest w Marii więcej niż w niebie lub w jakimkolwiek stworzeniu wszechświata. Oczywista więc, że Boża Matka, cała pogrążona w Bogu, nie może przenigdy dla człowieka dążącego do doskonałości być przeszkodą na drodze do połączenia się z Bogiem; nie było dotąd i nigdy nie będzie stworzenia, które by nam skuteczniejszą było pomocą w osiągnięciu tego wielkiego celu. Ona bowiem udziela potrzebnych ku temu łask, jak słusznie zauważył św. German z Konstantynopola, który powiada, że nikt nie bywa napełniony myślą o Bogu, jeno przez Marię¹⁾; a z drugiej

¹⁾ Sw. German, Sermo 2 in Dormit.

stroni chroni od złudzeń i oszustw złego ducha.

Gdzie Maria jest, tam nie ma złego ducha; toteż jednym z najniezawodniejszych dowodów, że kogoś dobry duch prowadzi, jest, że ma wielkie nabożeństwo do Marii i że o Niej często myśli i mówi. Takie jest zdanie św. Germana z Konstantynopola¹⁾, który uczy, że podobnie jak oddychanie jest pewnym dowodem, że człowiek nie umarł, tak częsta myśl o Marii i wzywanie Jej pełne miłości jest niezawodnym znakiem, że dusza nie umarła przez grzech.

Kościół i Duch Sw., który nim kieruje, wyraźnie mówią, że Maria sama pokonała wszelkie herezje²⁾. Toteż nie zdarzyło się nigdy, jakkolwiek umysły krytyczne sprzeciwiają się po-

¹⁾ Orat. in Encaenia venerandae aedis B. V.

²⁾ Officium B. M. V.

dobnemu twierdzeniu, by wier-
ny sługa Marii popadł w here-
zję, albo w jakiś błąd formal-
ny¹⁾. Być może, że uzna kłam-
stwo za prawdę, lub ducha złe-
go za dobrego, ale w każdym ra-
zie nie zbłądzi tak łatwo jak kto
inny, a co najważniejsza rychlej
czy później rozezna błąd mate-
rialny, w jaki popadł; z chwilą
zaś gdy go spostrzeże, nie bę-
dzie w żadnym razie obstawał
uporczywie przy swym zdaniu,
lecz porzuci to, w co wierzył po-
przednio.

Kto więc pragnie bez obawy
złudzeń, czepiających się osób
bogobojnych, postępować na
drodze doskonałości i znaleźć
z całą pewnością i w sposób do-
skonale Chrystusa, ten niech się

1) Formalnie błędzi, kto z wiedzą
i świadomością zaprzecza jakiemuś
artykułowi wiary; materialnie błędzi,
kto bezwiednie i w dobrej wierze
błąd za prawdę uznaje.

wielkodusznie¹⁾ poświęci nabożeństwu do Najśw. Dziewicy, nabożeństwu, którego dotąd może wcale nie znał. Niech wstąpi na tę nieznaną mu a tak doskonałą drogę, którą mu wskazuje²⁾. Jest to droga, utorowana przez Jezusa Chrystusa, wcieloną Mądrość. Nie może więc zabłądzić się, kto nią postępuje.

Nabożeństwo to jest drogą łatwą ze względu na pełnię łask i namaszczenie Ducha Św., które tam panuje. Nie męczy się, ani cofa, kto nią postępuje. Jest to droga krótka, bo w krótkim czasie prowadzi do Jezusa Chrystusa; jest doskonała, bo nie ma na niej błota, ani pyłu, ani najmniejszej skazy grzechu; jest wreszcie drogą pewną, prowadzącą nas do Jezusa Chrystusa

¹⁾ 2 Mak. 1, 3.

²⁾ 1 Kor. 12, 31.

i do życia wiecznego w sposób prosty i bezpieczny bez zboczeń ni w prawo, ni w lewo. Wejdźmy więc na tę drogę i postępujmy nią dniem i nocą aż do „pełności wieku Chrystusowego“¹⁾

ROZDZIAŁ VI

Nabożeństwo to daje wielką wolność wewnętrzną.

Szósta pobudka. — Nabożeństwo to daje tym, którzy je wiernie praktykują, wielką swobodę wewnętrzną, wolność dzieci Bożych. Ponieważ przez to nabożeństwo czynimy się niewolnikami Jezusa Chrystusa, ofiarując się Mu całkowicie, dobry nasz Mistrz w nagrodę za tę niewolę z miłości, w którą się oddajemy: 1) uwalnia nas od wszelkich skrupułów i niewolniczych obaw, co duszę zacieśniają, krępują i płaczą; 2) rozsze-

¹⁾ Efez. 4, 13.

rza serca przez świętą ufność w Bogu, którego każe uważać za ojca; 3) wzbudza w nas czułą miłość dziecięcą.

Nie zatrzymuję się dłużej nad dowodzeniem tej prawdy, poprzestając na przytoczeniu zdarzenia, jakie czytałem w historii życia matki Agnieszki od Jezusa, zakonnicy Jakobinki¹⁾ z Langcac, która umarła tamże w opinii świętości w roku 1634. Kiedy mając zaledwie lat siedem, cierpiała strasznie na duchu, usłyszała głos, który jej powiedział, że jeśli chce być oswobodzona ze wszystkich swych dolegliwości i bezpieczna przed wszystkimi swymi nieprzyjaciółmi, ma uczynić się jak najprędzej niewolnicą Jezusa

¹⁾ Do czasu rewolucji zakonnice reguły św. Dominika nazywano Jakobinkami od kościoła św. Jakuba w Paryżu, w którego bliskości zakon ten był się osiedlił.

i Jego Matki Najśw. Skoro powróciła do domu, wnet oddała się całkowicie Jezusowi i Jego Matce Najśw. w całkowitą niewolę, lubo że poprzednio nie wiedziała, na czym nabożeństwo to polega; a znalazwszy łańcuszek żelazny, przepasała się nim i nosiła go do śmierci. Wnet wszystkie jej dolegliwości tuchowe i skrupuły ustały, i odzyskała wielki spokój i radość serca. To ją spowodowało, by o tym nabożeństwie pouczyć kilka innych osób, które z jego pomocą wielkie zrobiły postępy. Do nich należał Olier, założyciel seminarium św. Sulpicjusza, oraz kilku księży tegoż instytutu. Razu pewnego ukazała się jej Najśw. Panna i włożyła jej łańcuszek złoty na szyję, by w ten sposób wyrazić swą radość z tego, że uczyniła się niewolnicą Jej Syna i Jej; a św. Cecylia, towarzysząca

Najśw. Dziewicy, rzekła do niej:
„Szczęśliwi są wierni niewolnicy
Królowej nieba, gdyż będą za-
żywali prawdziwej wolności“.
Mario, tobie służyć to wolność!

ROZDZIAŁ VII

Nabożeństwo to daje bliźnim wielkie
korzyści.

Siódma pobudka. — Co nas
jeszcze zachęcać powinno do
praktykowania wyłożonego na-
bożeństwa, to wielkie korzyści,
jakie stąd bliźni nasi odnoszą.
Przez nabożeństwo to bowiem
ćwiczymy się nader skutecznie
w miłości bliźniego, oddając
przez ręce Marii bliźnim naszym
to, co mamy najdroższego, co
stanowi wartość wynagradzają-
cą i wstawienniczą wszystkich
naszych dobrych uczynków, nie
wyłączając najlżejszego nawet
przebłysku dobrej myśli lub naj-
drobniejszego cierpienia. Godzi-

my się na to, że wszystkie za-
dośćuczynienia, które już zdoby-
liśmy i które zdobywać będzie-
my aż do śmierci, poświęcone
będą według woli Najśw. Dzie-
wicy bądź to nawróceniu grze-
szników, bądź też wybawieniu
dusz z czyśćca.

Czy to nie jest doskonała mi-
łość bliźniego? Czy tak nie po-
winien postępować prawdziwy
uczeń Chrystusowy, którego po-
znaje się po miłości bliźniego?¹⁾
Czyż to nie jest doskonały śro-
dek nawracania grzeszników —
bez obawy narażania się na nie-
bezpieczeństwo próżności —
i wybawienia dusz z czyśćca,
nie czyniąc prawie nic więcej
ponad to, co każdy w swym za-
wodzie czynić powinien?

By zrozumieć wartość tej po-
budki, trzeba sobie zdać sprawę
z tego, jak wielkim dobrem jest

¹⁾ Jan 13, 35.

nawrócenie grzesznika lub wyswobodzenie duszy z czyśćca. Jest to dobrem nieskończonym, większym niż stworzenie nieba i ziemi¹⁾, gdyż przez to dajemy duszy samego Boga. Gdybyśmy za pomocą tej praktyki w życiu całym uwolnili choćby jedną duszę z czyśćca, lub nawrócili choćby jednego grzesznika, czy to nie wystarcza, by każdego rzeczywiście miłosiernego człowieka zachęcić do praktykowania tego nabożeństwa?

Wszakże trzeba i to mieć na względzie, że dobre nasze uczynki, przez to, że przechodzą przez ręce Marii, nabierają tym większej czystości, i co za tym idzie, tym większej wartości zadośćczyniącej i wstawienniczej. I dlatego są one skuteczniejsze, kiedy chodzi o pocieszenie dusz

¹⁾ Św. Augustyn, Tract. 72, in Joan. n. 3.

w czyśćcu lub o nawrócenie grzeszników, niż gdyby nie przechodziły przez dziewicze i szcudre ręce Marii. To trochę, co przez Najśw. Dziewicę dajemy dobrowolnie i z bezinteresownej miłości, staje się w rzeczywistości środkiem bardzo skutecznym, by uśmierzyć gniew Boga i wzbudzić Jego miłosierdzie. Może wyjawi się na drugim świecie, że osoby bardzo werne tej praktyce, uwolniły w ten sposób niejedną duszę z czyśćca, nawróciły niejednego grzesznika, choć spełniały tylko najprostsze obowiązki swego stanu. Jaka stąd radość na sądzie Bożym! Jaka chwała w wieczności!

ROZDZIAŁ VIII

**Nabożeństwo to jest cudownym
środkiem wytrwałości,**

Osma pobudka. — Wreszcie zachęca nas do tego nabożeństwa nader skutecznie ta okoliczność,

że stanowi ono cudowny środek wytrwania w cnocie i wierności. Skądże bowiem pochodzi, że wielka część nawróceń grzeszników bywa niestała? Skąd pochodzi, że tak często grzesznik nawrócony popada na nowo w grzech? Skądże pochodzi, że większa część sprawiedliwych zamiast postępować w cnocie i wzrastać w łasce, traci często kroć tę odrobinę cnót i łask, jaką posiada? Niestety to pochodzi, jak wykazałem poprzednio, że człowiek, który przecież jest tak bardzo zepsuty, słaby i niestały, przecenia siebie samego, opiera się na własnych siłach i sądzi, że sam zdoła zachować skarb łask, cnót i zasług.

Przez nabożeństwo to człowiek powierza wszystko, co posiada, Pannie wiernej; obiera Ją za strażniczkę wszelkich dóbr natury i łaski, powierza się Jej wierności, opiera się na Jej po-

tędze, buduje na Jej miłosierdziu i łaskowości, by ona zachowała i pomnażała jego cnoty i zasługi mimo zakus szatana, świata i ciała, którzy siłą się na to, by mu je wydrzeć. Mówi on do Niej, jak dobre dziecko do matki, jak wierny sługa do swej pani: „Depositum custodi“¹⁾). Dobra Matko i Pani, uznaję, że dotąd więcej otrzymałem łask od Pana Boga za Twoją przyczyną, niż na to zasługiwałem, a smutne doświadczenia, jakie zrobiłem, uczą mnie, że skarb łaski noszę w bardzo kruchym naczyniu i że jestem zbyt słaby i nędzny, by go sam zachować. „Młody jestem, i wzgardzony“²⁾). Dlatego błagam Cię, weź w zastaw wszystko, co posiadam, i zachowaj przez Twą wierność i potęgę. Jeśli ty opiekować się mną

¹⁾ 1 Tym. 6, 20.

²⁾ Ps. 118, 141.

będziesz, nie nie stracę; jeśli Ty mnie podtrzymywać będziesz, nie upadnę, jeśli Ty mnie osłaniać będziesz, uchronię się przed nieprzyjaciółmi.

Słuchajmy, co mówi św. Bernard, aby nas do tego nabożeństwa zachęcić: „Jeśli Ona cię wspiera, nie upadniesz; jeśli cię osłania, nie będziesz się lękał; jeśli cię poprowadzi, nie zmęczysz się, jeśli Ona ci łaskawa, dotrzesz do portu zbawienia¹⁾).

Sw. Bonawentura mówi to samo w sposób dobitniejszy: „Najświętsza Dziewica nie tylko sama utrzymuje się w pełni świętości, lecz zachowuje świętych w pełni ich życia wewnętrznego, by snadź nie zmniejszała się ich świętość; Ona zapobiega, by nie rozpraszały się ich cnoty, by nie obniżały się ich zasługi, by łaski ich nie ginęły, by im sza-

¹⁾ Homilia 2 super Missus est n. 17.

tani nie szkodzili; Ona sprawia, że kiedy grzeszą, Pan ich zaraz nie karze¹⁾).

Najśw. Maria Panna jest Dziewicą wierną, która przez swą wierność naprawia szkody, spowodowane przez wiarołomstwo niewiernej Ewy i wyprasza wszystkim, którzy się do Niej przywiążą wierność Bogu i wytrwałość. Dlatego porównywa Ją pewien święty z silną kotwicą, która broni człowieka przed rozbitciem na wzburzonym morzu doczesnego życia, w którym tyle dusz ginie dla braku tego silnego oparcia: „Przywiązujemy, powiada on, dusze nadzieją do Ciebie jako do silnej kotwicy²⁾”. Wszak to do Niej najbardziej przywiązali się święci, co się zbawili, i do Niej przywią-

¹⁾ Speculum B. M. V. lect. VII, § 6.

²⁾ Św. Jan Damasceński, Sermo 1 in Dormit. B. M. V.

zywali drugich, by wytrwali
w cnocie. Szczęśliwi więc, po ty-
siąc razy szczęśliwi chrześcija-
nie, którzy teraz przywiązują
się do niej, jako do silnej ko-
twicy i wiernie przy Niej wy-
trwają; nie zgubią ich burze te-
go świata i nie zniszczą ich nie-
bieskich zdobyczy. Szczęśliwi,
którzy chronią się pod Jej
skrzydła, jakoby do arki Noego!
Wody potopu grzechu, w któ-
rych tylu zginęło, nie zaszkodzą
im, albowiem ci, mówi Maria
słowami Księgi Mądrości¹⁾, któ-
rzy ze Mną nad swym zbawie-
niem pracują, nie upadną. Szczę-
śliwe, niewierne dzieci nieszczę-
śliwej Ewy, co przywiązują się
do Matki i Dziewicy wiernej,
która zawsze jest wierna i nie
zawodzi nigdy²⁾, i która kocha

¹⁾ Ekklezjastyk 24, 30.

²⁾ Aplikacja słów św. Pawła (2
Tym. 2, 13) do Marii Panny.

zawsze tych, co Ją kochają¹⁾, i to nie tylko miłością uczuciową, lecz miłością prawdziwą i czynną. Chroni Ona swych czcicieli wielką obfitością łask by nie cofali się w cnocie, nie upadli w drodze i nie utracili łaski Jej Syna. Dobra ta Matka przyjmuje zawsze z czystą miłością wszystko, co Jej oddajemy na przechowanie, a przyjmawszy, prawnie zobowiązana jest do przechowania nam tego, cośmy Jej powierzyli, podobnie jak osoba, której bym oddał tysiąc złotych na przechowanie, byłaby zobowiązana do przechowania mi ich; a gdyby przez jej niedbalstwo moje tysiąc złotych zginęło, natenczas byłaby za nie prawnie odpowiedzialna. Wszakże wierna Maria nigdy przez zaniedbanie nie straci tego, cośmy Jej powierzyli; prędzej przemi-

¹⁾ Przypow. 8, 17.

nęłoby niebo i ziemia, niżby Maria stała się niedbałą lub niewierną wobec tych, co Jej zaufali.

Biedne wy dzieci Marii, jak wielką jest wasza słabość i wasza niestałość, jak bardzo skażona jest wasza natura. Przyznaję, że pochodzicie z tego samego zepsutego szczepu, co reszta dzieci Adama i Ewy; ale nie zniechęcajcie się; miejcie raczej otuchę i cieszcie się! Oto tajemnica, którą wam powierzam, której prawie nikt spośród chrześcijan nie zna, nawet najpoboźniejsi.

Nie pozostawiajcie waszego złota i srebra w kufrach, rozbitych już i okradzionych przez złego ducha; wszak są one za małe, za słabe i za stare, by mogły chować tak wielki i kosztowny skarb. Nie lejcie zdrojów czystej i jasnej wody do waszych naczyń zepsutych i skażonych grzechem. Bo choć tam

już nie ma grzechu, pozostała jednak przykra woń, która by zepsuła wodę. Nie wlewajcie waszych wybornych win do starych beczek, które napełnione były lichym winem, bo zepsułoby się i łatwo mogłoby się rozlać.

Chociaż mnie dobrze rozumiecie, wy dusze wybrane do chwasty wiecznej, chcę jednak mówić do was jeszcze otwarciej. Nie powierzajcie złota waszej miłości, srebra waszej czystości, zdrojów łask niebieskich, ani wina waszych zasług i cnót dziurawemu worowi, starej i połamanej skrzyni, naczyniu zepsutemu i skażonemu, jakim jesteście; inaczej złupią was złodzieje, tzn. szatani, którzy na to dniami i nocą czyhają; inaczej najczystsze dary Boże popsujecie złą wonią miłości własnej, zbytnej ufności w siebie i samowoli.

Złóżcie w sercu Marii wszystkie wasze skarby, łaski i cnoty.

je-
ze-
wa-
ych
yły
się
nie-
wa-
wić
Nie
mi-
ści.
ani
ziu-
oła-
te-
cie;
tzn.
no-
sze
nią
ości
kie
oty.

Wszak jest ono naczyniem du-
chownym, naczyniem czcigod-
nym, naczyniem osobliwym na-
bożeństwa. Odkąd Bóg sam we
własnej Osobie ze wszystkimi
swymi doskonałościami zamknął
się w tym naczyniu, jest ono
całkiem uduchownione i stało
się mieszkaniem duchownym
dusz najbardziej uduchownio-
nych i chwalebny tronem naj-
większych książąt wieczności;
stało się naczyniem osobliwym
nabożeństwa i przybytkiem dusz
celujących w łagodności, łaskach
i cnotach. Wreszcie stało ono bo-
gate, jak dom złoty, silne jak
wieża Dawidowa, czyste jak
wieża z kości słoniowej.

Jakżeż szczęśliwy jest czło-
wiek, który wszystko oddał Ma-
rii, który się Marii ze wszystkim
i we wszystkim powierza! Już
należy on całkowicie do Marii,
a Maria do niego. Smiało może
on mówić z Dawidem: „Dobrze

mi z tym¹⁾); Maria stworzona jest dla mnie; lub z umiłowanym uczniem: „Wziąłem Ją Sobie za całe me dobro²⁾), lub z Jezusem Chrystusem: „Wszystko moje twoim jest, a twoje jest moim³⁾).

Gdyby jakiś umysł krytykujący sądził, że przesadzam lub kieruję się wybujałą pobożnością, to mu powiem, że niestety mnie nie rozumie, i to dlatego że jest człowiekiem zmysłowym, co nie pojmuje rzeczy duchowym, lub dlatego że należy do świata, który nie jest zdolny przyjąć Ducha Św., lub wreszcie dlatego, że jest człowiekiem pysznym i krytykującym, który potępia wszystko i gardzi wszystkim, czego nie rozumie. Natomiast ci, co nie są ze krwi, ani

1) Ps. 118, 56.

2) Jan 19, 27.

3) Jan 17, 10.

na
va-
So-
z
st-
est

z pożądlności ciała, ani z woli
męża¹⁾), ale zrodzeni są z Boga
i z Marii rozumieją, co mówię
i znajdują w tym upodobanie. Dla
nich właśnie to piszę.

ku-
lub
no-
ety
ego
ym,
ho-
do
lny
cie
py-
óry
zy-
to-
ani

Jednym jednak i drugim po-
wtarzam, że Boska Maria nie po-
zwoli się nigdy prześcignąć w
miłości i szczodrobliwości, po-
nieważ jest najszlachetniejsza
i najhojniejsza ze wszystkich
stworzeń, a za drobnostkę, którą
Jej ofiarujemy, daje obficie z te-
go, co otrzymała od Boga. A za-
tem, jeśli dusza jaka oddaje się
Jej bez zastrzeżeń, jeśli w Niej
pokłada całą ufność swoją bez
zarozumiałości i zuchwalstwa,
pracuje ze swej strony nad zdo-
byciem cnót a opanowaniem na-
miętności, to i Ona oddaje się
takiej duszy całkowicie.

Niechże więc wierni słudzy
Najśw. Marii Panny powtarzają

¹⁾ Jan 1, 13.

śmiało ze św. Janem Damasceni-
skim: „Pokładając ufność w To-
bie, Matko Boża, będę zbawiony;
pod Twym orędownictwem nie
będę się niczego obawiał, z Two-
ją pomocą będę zwalczał i zwy-
ciężał mych nieprzyjaciół, gdyż
nabożeństwo do Ciebie jest bro-
nią zbawienia, jaką Bóg daje
tym, których chce zbawić“¹⁾).

1) Serm. de Annuntiat.

CZEŚĆ SZÓSTA

Historia Rebeki i Jakuba jako typ biblijny doskonałego nabożeństwa do Marii

Wspaniały przykład wszystkich prawd, dotyczących Najśw. Dziewicy oraz Jej dzieci i sług, podaje nam Duch Św. w Piśmie św., mianowicie w historii Jakuba¹⁾, który otrzymał błogosławieństwo ojca Izaaka dzięki zabiegom i staraniom swej Matki Rebeki. Najpierw historię tę opowiem, a potem objaśnię.

ROZDZIAŁ I

Opowiadanie o Jakubie.

Ezaw sprzedał Jakubowi swe
prawo starszeństwa. Rebeka

¹⁾ Ks. Rodz. 27.

matka obu braci, która czule kochała Jakuba, zapewniła mu wspomniane prawo kilka lat później przebiegłością całkiem świętą i pełną tajemnic. Kiedy bowiem Izaak, podeszły w latach, chciał pobłogosławić swe dzieci przed śmiercią, przywołał ukochanego syna swego Ezawa, kazał mu iść na polowanie i z upolowanej zwierzyny przygotować potrawę, chcąc go następnie pobłogosławić. Rebeka szybko zawiadomiła o tym Jakuba, którego bardzo kochała, i kazała mu przynieść niezwłocznie dwa koźlęta ze stada. Z nich przyrządziła Izaakowi potrawę, którą, jak wiedziała, bardzo lubił. Następnie ubrała Jakuba w odzież Ezawa, którą przechowywała, i pokryła ręce jego i szyję skórą koźląt, aby ociemniały ojciec, dotykając włosów rąk jego, mniemał, że to Ezaw. Rzeczywiście Izaak, zaskoczony gło-

sem, który wydawał mu się być głosem Jakuba, kazał mu zbliżyć się, a dotknąwszy włosa skór, którymi miał pokryte ręce, rzekł: Głos wprawdzie jest głosem Jakuba, ale ręce — to ręce Ezawa. Posiliwszy się tedy, ucałował Jakuba, a poczuwszy przy tym woń jego odzieży, pobłogosławił go: życzył mu rosy nieba i żyzności ziemi; ustanowił go panem wszystkich braci i zakończył swe błogosławieństwo tymi słowami: „Niech ten, kto by ci złorzeczył, będzie sam przeklęty a ten, kto by ci błogosławił, niech będzie obsypany błogosławieństwami“.

Zaledwie Izaak wypowiedział te słowa, wchodzi Ezaw z ubitą zwierzyną i prosi ojca o błogosławieństwo. Zdumienie ogarnęło świętego patriarchę, spostrzegłszy, co zaszło. Ale nie cofnął słowa, przeciwnie, zatwierdził swe błogosławieństwo.

by w całym tym zajściu widział jasno palec Boży. Wtedy Ezaw począł się skarżyć, a obwiniając głośno brata swego o oszustwo, pytał ojca, czyżby rzeczywiście jedno tylko posiadał błogosławieństwo.

Zdaniem Ojców św. Ezaw jest wyobrażeniem tych, co łączą Pana Boga ze światem i pragną zażywać wszystkiego razem, zarówno pociech niebieskich jak ziemskich. Izaak, wzruszony lamentem Ezawa, pobłogosławił go wreszcie, lecz błogosławieństwem ziemi, i uczynił go poddanym brata. Dlatego Ezaw tak jadowitą powziął nienawiść do Jakuba, że czekał tylko śmierci ojca, by go zabić. Jakub zaś nie byłby uszedł śmierci, gdyby nie kochająca matka Rebeka, która potrafiła go osłonić starannością swą i dobrymi radami, do jakich Jakub chętnie się stosował.

ROZDZIAŁ II

Postępowanie Ezawa wobec Rebeki a postępowanie potępionych wobec Marii.

Zanim piękną tę historię objaśnimy, trzeba zaznaczyć, że według wszystkich Ojców Kościoła i komentatorów Pisma św. Jakub jest wyobrażeniem Jezusa Chrystusa i przeznaczonych do chwały wiecznej. Ezaw natomiast przedstawia potępionych. By to zrozumieć, wystarcza przyjrzeć się czynom i zachowaniu się obu braci.

1. Ezaw, brat starszy, był silny i krzepki na ciele, sprawny i zręczny w strzelaniu z łuku i ubijał mnóstwo zwierzyny.

2. Nie było go prawie nigdy w domu, bo ufając jedynie własnej sile i zręczności, pracował tylko na wolności.

3. Nie zadawał sobie dużo trudu, by podobać się matce swej

Rebecce i nie pod tym względem nie czynił.

5. Był tak łakomy i tak dogadzał swemu żołądkowi, że sprzedał prawo starszeństwa za miskę soczewicy.

5. Podobnie jak Kain zazdrościł bratu swemu Jakubowi i prześladował go zawzięcie.

A teraz przypatrzmy się postępowaniu odrzuconych.

1. Ufają własnym siłom i własnemu sprytowi w sprawach doczesnych; bywają bardzo silni, zręczni i światli w sprawach tej ziemi; natomiast bardzo są słabi i nieoświeceni w rzeczach niebieskich. I dlatego:

2. Nie pozostają wcale lub mało we własnym domu, tzn. w swym wnętrzu, będącym owym istotnym mieszkaniem wewnętrznym, jakie Bóg dał każdemu człowiekowi, by w nim przebywał. Odrzuceni nie lubią samotności, ani życia duchowe-

em
ga-
ze-
skę
ro-
owi
po-
ła-
do-
ni,
tej
abi
ie-
ub
zn.
o-
ve-
ka-
im
bią
ve-

go, ani pobożności wewnętrznej; uważają tych, którzy żyją w skupieniu ducha i w oddaleniu od świata i którzy więcej oddają się pracy wewnętrznej niż zewnętrznej, za umysły ograniczone, za świętoszków i zacofańców.

5. Odrzuceni nie troszczą się wcale o nabożeństwo do Najśw. Dziewicy, Matki wybranych; nie nienawidzą Jej wprawdzie wyraźnie, owszem, oddają Jej niekiedy cześć, mówią, że Ją kochają, odprawiają na Jej cześć niejedno nabożeństwo; ale poza tym nie znoszą, by Ją czule kochano, bo nie mają dla Niej czułości Jakuba. Gdy chodzi o nabożeństwa, którym dobre dzieci i słudzy Marii wiernie się oddawają, chcąc zjednać sobie Jej miłość, to oni ustawicznie krytykują i nie wierzą, by nabożeństwo to było im do zbawienia potrzebne. Sądzą, że byle-

ły nie nienawidzili wyraźnie Najśw. Dziewicy, lub nie gardzili otwarcie nabożeństwem do Niej, to już zasłużyli na Jej łaskę i są Jej sługami, zwłaszcza, jeżeli odmówią lub sklepią kilka modlitw na Jej cześć, nie mając zresztą żadnej dla Niej miłości i nie troszcząc się wcale o poprawę życia.

4. Sprzedają oni swe prawo starszeństwa, tj. rozkosze rajy, za miskę soczewicy, tj. za przyjemności tej ziemi. Śmieją się, piją, jedzą, bawią się, grają, tańczą itp., nie starając się bynajmniej o to, podobnie jak Eżaw, by stać się godnymi błogostawieństwa Ojca niebieskiego. Słowem, myślą tylko o ziemi, mówią i pracują tylko dla ziemi i jej przyjemności, sprzedają za chwilę używania, za próżne kadzidło chwały i za kawałek żółtej lub białej twardej ziemi (tzn. za kawałek złota lub

srebra) łaskę chrztu św., sukienkę niewinności i dziedzictwo niebieskie.

5. Wreszcie odrzuceni nienawidzą i prześladują wybranych otwarcie i tajemnie, uciemniają ich, nienawidzą, krytykują, ośmieszają, oskarżają, okradają, oszukują, wypędzają i radziby obrócić ich w proch; sami zaś budują swe szczęście, używają przyjemności życia, zażywają zaszczytów, wzbogacają się, podnoszą się społecznie i żyją wygodnie.

ROZDZIAŁ III

Postępowanie Jakuba wobec Rebeki a postępowanie predestynowanych wobec Marii.

1. Jakub, brat młodszy, był słabszej budowy ciała, był łagodny i cichy, przebywał zwykle w domu, by zyskać sobie łaskę matki, Rebeki, którą kochał

czule; a jeśli wychodził z domu, to nie z własnej woli, ani ufając własnemu sprytowi, lecz z posłuszeństwa wobec matki.

2. Kochał i czcił matkę, i dlatego przebywał w domu, by być przy niej; najszczęśliwszy był, gdy ją widział; unikał wszystkiego, co by jej mogło się nie podobać, i czynił wszystko, o czym sądził, że sprawi jej przyjemność. Wszystko to potęgowało miłość, którą Rebeka żywiła dla niego.

3. Był on we wszystkim poddany ukochanej matce, był jej całkowicie posłuszny we wszystkim, szybko, bez wahania i grymasów, z prawdziwej miłości; na każde jej zawołanie biegł mały Jakub i pilnie pracował. Wierzył bezwzględnie we wszystko, co mu mówiła. I tak np. kiedy mu zleciła, by przyniósł dwa koźłeta na potrawę dla ojca Izaaka, nie rezonował.

że j
czy,
ka
bez
mat
4.
swe
rał
i z
star
wzy
pot
wsz
np.
błog
od
jej
że
sieł
5
dle
dzi
że
reg
był
śla

że jedno koźle zupełnie wystarczy, by dla jednego człowieka przygotować posiłek, lecz bez sprzeciwu wykonał rozkaz matki.

4. Miał wielkie zaufanie do swej kochanej matki; nie opierał się na własnej obrotności i zręczności, lecz jedynie na jej staraniach i opiece, i dlatego wzywał jej we wszelkich swych potrzebach i radził się jej we wszelakich wątpliwościach. I tak np. kiedy ją pytał, czy zamiast błogosławieństwa nie otrzyma od ojca przekleństwa, wierzył jej i zaufał, gdy mu powiedziała, że w danym razie wzięłaby na siebie owo przekleństwo.

5. Wreszcie naśladował on wedle możliwości cnoty, jakie widział w swej matce; i zdaje się, że jednym z powodów, dla którego pozostawał stale w domu, było właśnie to pragnienie naśladowania ukochanej matki,

która była bardzo cnotliwa i z dala trzymała się od złych towarzystw, psujących dobre obyczaje. Przez to stał on się godnym podwójnego błogosławieństwa ukochanego ojca.

A teraz zwróćmy uwagę na postępowanie wybranych:

1. Przebywają oni stale w domu z matką, tzn. lubią samotność, żyją życiem wewnętrznym, modlą się chętnie, idąc za przykładem matki, Najśw. Dziewicy, której cała chwała jest wewnątrz i która w ciągu całego swojego życia tak bardzo lubiła samotność i modlitwę. Wprawdzie bywają oni raz po raz w świecie, lecz dzieje się to z posłuszeństwa dla woli Bożej i ukochanej ich Matki, by wypełnić obowiązki swego stanu. Choćby nie wiem jak wielkie rzeczy spełniali na zewnątrz, to jednak cenią wiele wyżej te, których dokonywają wewnątrz

wspó
niew
dziel
które
tylko
poch
brac
wną
sił, z
chod
świa
Duch
chwa
przy
zacis
i w
podc
czyn
i łas
wów
i b
chw
czło
w d

wspólnie z Najśw. Dziewicą, ponieważ tutaj spełniają wielkie dzieło doskonalenia się, wobec którego wszelkie inne dzieła są tylko zabawką dziecięcą. Stąd pochodzi, że podczas gdy ich bracia i siostry pracują na zewnątrz z nakładem wszelkich sił, ze sprytem i skutkiem, o ile chodzi o opinię i przychylność świata, to oni widzą w świetle Ducha Św., że wiele więcej chwały, dobra i przyjemności przynosi pozostać w ukrytym zaciszu z Jezusem, ich wzorem, i w całkowitym i doskonałym poddaniu się ich matce, aniżeli czynić w świecie cuda natury i łaski, jak to czyni tylu Ezwów i odrzuconych. „Sława i bogactwo w domu jego“¹⁾: chwała dla Boga a bogactwa dla człowieka — oto co znajduje się w domu Marii.

¹⁾ Ps. 111, 3.

Panie Jezu, jak miłe są Twe przybytki! Wróbel znalazł dom, by zamieszkać, a turkawka gniazdko, by umieścić swe młode. Jakże szczęśliwy jest człowiek, który mieszka w domu Marii, gdzie Ty pierwszy, Panie, uczyniłeś sobie mieszkanie! W tym mieszkaniu wybranych otrzymuje on pomoc od Ciebie samego, tam układa w swym sercu drogi i stopnie wszystkich cnót, by się wznieść do doskonałości na tym łez padole. Jakże miłe są przybytki Twoje, Panie Zastępów!¹⁾

2. Kochają oni czule i czczą prawdziwie Najśw. Marię Panę jako dobrą swą Matkę i Panią. Kochają Ją nie tylko usty, ale rzeczywiście; czczą Ją nie tylko usty, ale prawdziwie; czczą Ją nie tylko zewnętrznie, ale w głębi serca. Podobnie jak

¹⁾ Ps. 83, 1.

Jakul
co by
a sp
co m
chyl
rują
Rebe
wyob
ciało
leży
jako
by o
samy
ści w
to m
nowi
mieć
sami
ukszt
Ojca
wyżs
lepie
rzeni
i or
ciało
skazy

Jakub unikają oni wszystkiego, co by mogło Jej nie podobać się, a spełniają gorliwie wszystko, co może im zjednać Jej przychylność. Przynoszą Jej i ofiarują nie dwa koźlęta, jak Jakub Rebecce, lecz to, co owe koźlętka wyobrażają, a więc swą duszę, ciało i wszystko, co do nich należy aby Ona: 1) przyjęła ich jako Swą własność; 2) sprawiła, by obumarli grzechowi i sobie samym, oczyszczając ich z miłości własnej i czyniąc ich przez to miłymi Jezusowi, Swemu Synowi, który tych tylko chce mieć za przyjaciół i uczniów, co sami sobie obumarli; 3) aby ich ukształtowała wedle upodobania Ojca niebieskiego oraz na najwyższą Jego chwałę, którą zna lepiej, niż którekolwiek stworzenie; 4) aby przez swą opiekę i orędownictwo sprawiła, by ciało i dusza wolne od wszelkiej skazy, obumarłe, całkiem ogoło-

cone i doskonale przysposobione, stały się przedziwną uczcią, godną ust i błogosławieństwa Ojca niebieskiego. Czy nie tak postępować będą wybrani, którzy ukochają i wykonywać będą to doskonałe poświęcenie się Jezusowi Chrystusowi przez ręce Marii, jakie głosmy, by okazać Jezusowi i Marii miłość skuteczną i odważną?

Odrzuceni twierdzą wprawdzie, że kochają Jezusa, że kochają i czczą Marię- wszelako nie kochają i nie czczą Jej całą istotą swoją¹⁾, ani tak, by Jej poświęcić swe ciało ze wszystkimi zmysłami, swą duszę wraz z uczuciami, jak to czynią wybrani.

3. Są oni poddani i posłuszni Najśw. Dziewicy, jako swej ukochanej Matce wedle przykładu Jezusa Chrystusa, który

¹⁾ Przypow. 3, 9.

z tr
prze
ści,
wite
Mat
Jej
dnie
mały
ra r
na r
ście
skiej
wica
wam
posł
kub
iście
tural
winic
w K
wska
i dos
cudu

¹⁾ K
²⁾ J

z trzydziestu trzech lat, jakie przeżył na ziemi, zużył trzydzięści, by przez doskonałe i całkowite poddanie się Swej świętej Matce wielbić Ojca Swego. Są Jej posłuszni i postępują dokładnie według Jej wskazówek, jak mały Jakub wobec Rebeki, która rzekła: „Synu mój przestań na radzie mojej“¹⁾, lub jak goście na godach w Kanie Galilejskiej, do których Najśw. Dziewica rzekła: „Zróbcie cokolwiek wam poleci“²⁾. Za to, że był posłuszny Matce, otrzymał Jakub błogosławieństwo w sposób iście cudowny, jakkolwiek naturalnym biegiem rzeczy nie powinien go być otrzymać. Goście w Kanie Galilejskiej poszli za wskazaniem Najśw. Dziewicy i dostąpili zaszczytu pierwszego cudu Jezusa Chrystusa, który na

¹⁾ Ks. Rozdz. 27, 8.

²⁾ Jan 2, 5.

prośbę Matki Najśw. przemienił wodę w wino. Tak samo ci, co pod koniec wieków otrzymają błogosławieństwo Ojca Niebieskiego i godni będą cudów łask Bożych, otrzymają je nie inaczej jak w miarę doskonałego swego posłuszeństwa względem Marii. Przeciwnie Ezawy: tracą oni błogosławieństwo dla braku posłuszeństwa dla Najśw. Dziewicy.

4. Mają oni wielkie zaufanie do dobroci i potęgi Najśw. Dziewicy, dobrej swej Matki, wzywają bezustannie Jej pomocy; uważają Ją za swą gwiazdę przewodnią, wiodącą ich szczęśliwie do przystani. Odślaniają Jej szczerym sercem swe troski i potrzeby. Powierzają się Jej miłosierdziu i dobroci, by za Jej wstawiennictwem uzyskać przebaczenie grzechów lub doznać Jej pieczy matczynej w smutkach i trudnościach. Zagłę-

biają, ukrywają i pogrążają się
w cudowny sposób w Jej kocha-
jące i dziewicze serce, by czy-
stą rozgorzeć miłością, by oczy-
ścić się z najmniejszej skazy
i znaleźć całkowicie Jezusa, któ-
ry tam przebywa jako na naj-
chwalebniejszym swym tronie.
Jakież to szczęście! „Nie wierz-
cie, mówi opat Gueric, by
większym miało być szczęściem
przebywać na łonie Abrahamo-
wym niż na łonie Marii, gdyż
tam Pan tron Swoj umieścił¹⁾.
Inaczej odrzuceni: pokładają oni
całą nadzieję w sobie, spożywa-
ją z synem marnotrawnym młó-
to nierogacizny, żywią się z ro-
puchami samą ziemią, kochają
jak ludzie światowi jedynie rze-
czy widzialne i zewnętrzne, nie
mają upodobania w słodyczach
serca Marii, nie znajdują, jak
wybrani, silnego oparcia, pew-

¹⁾ Sermo 1 in Assumptione n. 4.

nej ufności w Najśw. Dziewicę, dobrą Matkę. Kochają marny głód, który odczuwają zewnątrz, jak mówi św. Grzegorz¹⁾, ponieważ nie chcą kosztować słodyczy, jaką noszą gotową we własnym wnętrzu i we wnętrzu Jezusa i Marii.

5. Wreszcie strzegą wybrani ścieżek Najśw. Dziewicy, swej dobrej Matki, tzn. naśladowują Ją i na tym polega ich szczęście i pobożność, i to stanowi niechybne znamię ich przeznaczenia do chwały wiecznej, jako im dobra ta Matka powiada: „Błogosławieni, którzy strzegą dróg moich“²⁾, tzn. błogosławieni, którzy ćwiczą się w cnotach moich i którzy postępują śladami mego życia z pomocą łaski Bożej. Są oni szczęśliwi za życia dzięki obfitości łask i słodyczy, któ-

¹⁾ Hom. 36 in Evangel.

²⁾ Przypow. 8, 32.

rych im z własnej udzielam pełności, obficie niż innym, którzy mnie nie naśladowają tak wiernie. Szczęśliwi są w godzinę śmierci, dla nich tak łagodnej i spokojnej, w której jestem zazwyczaj obecna, by sama ich wprowadzić do radości wiecznej. Szczęśliwi są wreszcie w wieczności, gdyż żaden z mych dobrych sług, co za życia naśladowali me cnoty, jeszcze nie zginął.

Przeciwnie odrzuceni: bywają nieszczęśliwi za życia, w godzinę śmierci i w wieczności, gdyż nie naśladowują cnót Najśw. Dziewicy, zadawalając się tym, że wstąpią do tego lub owego bractwa, że zmówią kilka modlitw na Jej cześć, lub spełnią jakieś inne powierzchowne ćwiczenie pobożne.

O Święta Dziewico, dobra moja Matko, jakżeż szczęśliwi są ci, co nie pozwalają się uwieść błędnemu do Ciebie nabożeń-

stwu, co przestrzegają wiernie ścieżek Twoich, Twych rad i rozkazów! Lecz jakże nie-szczęśliwi, przekleci są ci, którzy nadużywając nabożeństwa do Ciebie, nie zachowują przykazań Twego Syna: Przekleci są, którzy odstępują od przykazań Twoich¹⁾).

ROZDZIAŁ IV

Najświętsza Dziewica a Jej niewolnica z miłości.

Oto uczynki miłosierdzia, jakie Najśw. Dziewica, najlepsza z matek, oddaje wiernym Swym sługom, co za przykładem Jakuba całkowicie Jej się ofiarowali:

1. Maria kocha wierne Swe sługi.

„Ja miłuję tych, którzy mi miłują²⁾”. Kocha ich, bo:

¹⁾ Ps. 118, 21.

²⁾ Przypow. 8, 17.

1. jest ich rzeczywistą Matką;
a każda matka kocha dziecko,
owoc swego żywota.

2. Kocha ich z wdzięczności,
gdyż oni Ją prawdziwie kochają
jako swą dobrą Matkę.

3. Kocha ich, bo Bóg ich ko-
cha jako Swych wybranych:
„Jakuba umiłowałem a Ezawa
miałem w nienawiści“¹⁾).

4. Kocha ich, bo oni ofiarowa-
li się Jej całkowicie i są Jej
częstką i Jej dziedzictwem: „W
Izraelu weźmij dziedzictwo“²⁾).

5. Kocha ich czule, czulej niż
wszystkie matki razem. Złóż je-
śli możesz, wszystką miłość na-
turalną, jaką matki całego świa-
ta miłują swe dzieci, w sercu je-
dnej Matki dla jednego dziecka:
jeśli prawdą jest, że matka ta
kochałaby niezrównanie dziecko
swoje, to niemniej prawdą jest,

¹⁾ Rzym. 9, 13.

²⁾ Ekklezjastyk 24, 13.

że Maria czulej kocha Swe dzieci, niż owa matka kochałaby jedynaka swego.

Kocha Ona nie tylko tkliwie, lecz i skutecznie. Miłość Jej dla nich jest bardziej czynna i skuteczna niż miłość Rebeki do Jakuba. Oto co czyni ta dobra Matka, której Rebeka jest tylko wyobrażeniem, by uzyskać dla swych dzieci błogosławieństwo Ojca Niebieskiego:

1. Upatruje, podobnie jak Rebeka, stosownej chwili, by im czynić dobrze, by ich uczynić wielkimi i bogatymi. Widząc jasno w Bogu wszelkie dobro i zło, wszelakie szczęście i niesno w Bogu wszelkie dobro i zło, wszelakie szczęście i nieszczęście, błogosławieństwo i przekleństwo Boga, układa przezornie wszystko tak, by sługi Swe uchronić przed wszelakiego rodzaju złem, a obdarzać ich wszelkim dobrem.

2. Udziela im dobrych rad, jak Rebeka Jakubowi: „Synu mój, przestań na radzie mojej“¹⁾). Między innymi poddaje im myśl, by Jej przynieśli i ofiarowali dwa koźlątka, t. zn. duszę i ciało, i przyrządza z nich miłą Bogu ucztę; zachęca ich, by robili wszystko, czego Jezus, Syn Jej, słowem i przykładem nauczał. Jeśli rad tych sama im nie udziela, to czyni to przez aniołów, którzy nie znają większego zaszczytu i szczęścia nad to, by na Jej rozkaz zstąpić na ziemię i dopomóc wiernym Jej sługom.

3. A kiedy Jej poświęcili ciało, duszę oraz wszystko, co do nich należy, cóż wtedy robi ta dobra Matka? — To, co uczyniła ongiś Rebeka z dwoma koźlętami, które jej przyniósł Jakub: a) zabija w nich życie starego Adama; b) odziera ich ze skóry,

¹⁾ Ks. Rodz. 27, 8.

tj. z ich naturalnych skłonności, z miłości własnej, z samowoli i z wielkiego przywiązania do stworzenia; c) oczyszcza ich z plam nieczystości i grzechów; d) przyrządza ich wedle upodobania Bożego i ku najwyższej Jego chwale. A ponieważ Ona jedna zna doskonale upodobania Boże i najwyższą chwałę Przedwiecznego, dlatego zdolna jest przygotować najdoskonalej nasze ciało i duszę do owego najwznioślejszego upodobania, do owej chwały nieskończenie ukrytej.

4. Dobra ta Matka, otrzymawszy doskonałą ofiarę, którą przez to nabożeństwo składamy Jej z siebie samych, z naszych zasług i zadośćuczynień, bierze nas w Swe posiadanie i czyni nas godnymi oblicza Ojca Niebieskiego: a) Przyodziewa nas w szaty czyste, nowe, kosztowne i wonne starszego Ezawa, tzn. Jezusa Chrystusa, Syna Swego,

które przechowuje w Swym domu, tzn., nad którymi ma władzę, będąc skarbniczką i powszechną szafarką zasług i cnót Swego Syna Jezusa Chrystusa, i które daje komu chce. b) Owija szyję i ręce Swych sług skórami zabitych i odartych koźląt, tzn. przyozdabia ich zasługami i bogactwem uczynków, które sami spełnili; niszczy i usuwa wszystko, co w nich nieczystego i niedoskonałego, nie rozpraszać nic z dóbr, jakie w nich łaska działała; raczej zachowuje je i powiększa, by nimi przyozdobić i wzmocnić szyję i ręce Swych dzieci, tzn. by ich wzmocnić do niesienia jarzma Pańskiego, które się nosi na karku oraz do spełniania wielkich rzeczy na chwałę Bożą i ku zbawieniu biednych współbraci. c) Nadaje Ona nową woń i nowy urok tym szatom i ozdobom, udzielając im własnych Swych

szat, tj. Swych zasług i cnót, które umierając przekazała im w Swym testamencie. Wszyscy zatem wierni Jej służą i niewolnicy podwójne mają szaty, mianowicie szaty Jej Syna i własne: „Wszyscy domownicy jej mają po dwu sukniach“¹⁾). I dlatego nie potrzebują obawiać się zima Jezusa Chrystusa, który biały jest jak śnieg i którego odrzuceni nieodziani, pozbawieni zasług Jezusa Chrystusa i Najśw. Dziewicy, nie będą mogli znieść.

5. Wreszcie sprawia Ona, że wierni Jej służą otrzymują błogosławieństwo Ojca Niebieskiego, chociaż jako dzieci młodsze i przybrane nie powinni go otrzymać. Odziani szatami zupełnie nowymi, bardzo kosztownymi i nader pięknej woni, z ciałem i duszą doskonale przy-

¹⁾ Przypow. 31, 21.

sposobioną, zbliżają się z ufnością do Ojca Swego niebieskiego. Słyszy On i rozróżnia ich głos, głos grzesznika; wszakże dotyka ich rąk pokrytych skórą, czuje piękną woń ich odzienia, spożywa z radością to co Maria, ich Matka, przygotowała, a rozpoznając w nich zasługi i piękną woń Swego Syna i Jego Najśw. Matki: 1. Daje im podwójne błogosławieństwo rosy niebieskiej¹⁾, tzn. łaski Boskiej, będącej nasieniem chwały: „Błogosławił was wszelakim błogosławieństwem duchownym w Chrystusie Jezusie“²⁾, — oraz błogosławieństwo żyznej ziemi³⁾, tzn., że dobry ten Ojciec daje im chleb powszedni i dostateczną obfitość dóbr tego świata. 2. Czyni ich panami reszty braci, tzn. odrzuconych. Choć to pano-

1) Ks. Rodz. 27, 28.

2) Efez. 1, 3.

3) Ks. Rodz. 27, 28.

wanie nie okazuje się zawsze na tym przemijającym świecie¹⁾, gdzie często panują odrzuceni, „bezbożni mówić będą zuchwale i bezwstydnie, i przechwalać się będą“²⁾. „Widziałem bezbożnika hardego i wyniosłego“³⁾, — to jednak jest ono prawdziwe i okaże się jawnie na tamtym świecie, gdzie sprawiedliwi, jak mówi Duch Św., panować będą nad ludem“⁴⁾. 5. Majestat Boży błogosławi im nie tylko w ich osobach i dobrach, lecz nadto błogosławi wszystkich, którzy im błogosławić będą, i złożycy wszystkim, którzy im złożerzeczyć i prześladować ich będą.

2. Maria żywi wierne swe sługi.

Drugim czynem miłosierdzia, jaki Najśw. Dziewica spełniła

1) 1 Kor. 7, 31.

2) Ps. 93, 4 i 3.

3) Ps. 36, 35.

4) Mądr. 3, 8.

wobec swych wiernych sług, polega na tym, że zaopatruje ich we wszystko, co dotyczy ciała i duszy. Daje im podwójne ubranie, jakieśmy dopiero co widzieli. Daje im najwyszukańsze potrawy ze stołu Bożego; daje im chleb życia, który Ona przysposobiła. Drogie dzieci, mówi im słowami Mędrca Pańskiego, nasyćcie się moimi owocami, tzn. Jezusem; owocem żywota, który dla was wydałam na świat. Chodźcie, powtarza im, spożywajcie mój chleb, którym jest Jezus, i pijcie wino Jego miłości, które zmieszałam z mlekiem piersi moich¹⁾. Jako skarbniczka i szafarka łask Najwyższego zużywa Ona znaczną a najlepszą ich część, by nią żywić i utrzymywać dzieci i sługi Swoje. Utyją oni na chlebie żywym, bę-

¹⁾ Porówn. Przypow. 9, 5 i Pieśń nad pieśniami 5, 1.

dą odurzeni winem, które rodzi dziewice¹⁾). Z łatwością znoszą oni jarzmo Chrystusa i nie odczuwają jego ciężaru, skutkiem oleju pobożności, którym Maria czyni je lekkim.

3. Maria prowadzi wierne
Swe sługi.

Trzecie dobrodziejstwo, jakie Maria Dziewica wyświadcza wiernym sługom Swoim, polega na tym, że prowadzi ich i kieruje nimi wedle woli Syna Swego. Rebeka prowadziła małego Jakuba i dawała mu od czasu do czasu dobre rady, by ściągnąć nań błogosławieństwo ojca i ochronić go przed zazdrością i prześladowaniem brata Ezawa. Maria, która jest gwiazdą morza, prowadzi wszystkie wierne Swe sługi do pewnej przystani, wska-

¹⁾ Zach. 9, 17.

dzi
szą
od-
iem
aria

r n e

akie
lcza
lega
kie-
śwe-
łego
zast
ciąg-
ojca
ością
awa.
orza,
Swe
vska-

zuje im drogę życia wiecznego, każe im unikać niebezpiecznych kroków, prowadzi ich za rękę ścieżkami sprawiedliwości, podtrzymuje ich, by nie upadli, podnosi ich, gdy upadli, gani ich jako miłosierna Matka, gdy błędzą, a nieraz karze ich nawet z miłością. Czy może zabłąkać się w drodze do wieczności dziecko posłuszne Marii, swej żywicielce i światłej kierownicze? „Idąc Jej śladami, mówi św. Bernard, nie zbłądzicie nigdy. Nie obawiajcie się, by prawdziwe dziecko Marii, oszukane przez złego ducha, popadło w formalną herezję. Jeśli Maria cię trzyma, nie upadniesz“¹⁾).

4. Maria broni i osłania
wierne Swe sługi.

Cwartą przysługą, jaką Maria oddaje Swym dzieciom i wier-

¹⁾ Hom. 2. super Missus est, n. 17.

nym sługom jest, że ich broni i osłania przed nieprzyjaciółmi. Przez Swe starania i czujność osłoniła Rebeka Jakuba od wszelkich niebezpieczeństw, w jakich się znajdował, a w szczególności od śmierci, którą brat Ezaw byłby mu na pewno zgotował z nienawiści i zazdrości, jak niegdyś Kain bratu swemu Ablowi. Maria, dobra matka wybranych, ukrywa ich pod opiekuńczymi Swymi skrzydłami, jak kokosz pisklęta. „Rozmawia z nimi, zniża się do nich, ulega ich słabościom. By ich uchronić przed jastrzębiem i sępem, osłania ich, towarzyszy im „ogromna, jako wojska uszykowane porządnie“¹⁾). Czyżby człowiek otoczony stutysięczną armią obawiał się swych nieprzyjaciół? A wierny sługa Marii otoczony Jej potęgą i opieką królewską mniej

¹⁾ Pieśń nad pieśniami 6, 3.

jeszcze potrzebuje się obawiać. Dobra ta Matka i można Pani niebios wysłałaby raczej zastępy aniołów na pomoc słudze Swemu, niżby kiedykolwiek zdarzyć się miało, by wierny sługa, co Jej się powierzył, uległ złości, liczbie i sile swych nieprzyjaciół.

5. Maria wstawia się za wiernymi Swymi sługami.

Piąte wreszcie i największe dobro, jakiego miła Maria udziela Swym wiernym sługom, polega na tym, że wstawia się za nimi u Swego Syna, jednając Go Swymi prośbami, łączy ich z Nim bardzo ścisłym węzłem i utrzymuje ich w tym zjednoczeniu.

Rebeka kazała się zbliżyć Jakubowi do łoża ojca; ten zaś dotknął go, uścisnął i ucałował go nawet z radością, a odczuwając

z wielkim zadowoleniem miłą
woń szat, zawołał: „Oto zapach
syna mego, jako zapach pola peł-
nego, któremu błogosławi Pan¹⁾.
To pełne pole, którego woń oczar-
owała serce Ojca, to nie innego,
jak woń cnót i zasług Marii, te-
go pola pełnego łaski, na którym
Bóg Ojciec zasiał ziarno pszeni-
czne wybranych Jedyne-go Swe-
go Syna.

Jakżeż mile spogląda Jezus Oj-
ciec przyszłego wieku²⁾, na wier-
ne Swe dzieci, tchnące wonią
Marii! Jak szybko i jak ściśle
łączy się z nimi! Maria zaś obsy-
pawszy je łaskami i uzyskawszy
dla nich błogosławieństwo Ojca
niebieskiego i połączenie z Jezu-
sem Chrystusem, zachowuje je
w Jezusie Chrystusie i Jezusa
Chrystusa w nich, chroni je i za-
wsze czuwa nad nimi z obawy.

¹⁾ Ks. Rodz. 27, 27.

²⁾ Izaj. 9, 6.

by nie stracili łaski Bożej i nie
wypadły w sidła nieprzyjaciół:
„Zatrzymuje Ona świętych w
ich pełności“ i uzyskuje im ła-
skę wytrwania do końca.

CZĘŚĆ SIÓDMA

Cudowne skutki doskonałego nabożeństwa do Marii w duszach wiernych

ROZDZIAŁ I

Poznanie i wzgarda samego siebie.

Miły bracie, o ile będziesz wierny praktykom zewnętrznym i wewnętrznym tego nabożeństwa, bądź spokojny; za pomocą światła, którego ci udzieli Duch Św. przez Marię, Świętą drogą Oblubienicę, poznasz swoją złą naturę, swe zepsucie i niezdolność do wszystkiego co dobre, a dzięki temu rozpoznaniu będziesz sobą gardził, będziesz tylko ze wstrętem myślał o sobie. Będziesz na siebie patrzył

jako na ślimaka, który brudzi
wszystko swą śliną, lub jak na
ropuchę, która wszystko zatru-
wa swą trucizną, lub jako na
złośliwego węża, który tylko
czyha na to, by kogo oszukać.
Wtedy to pokorna Maria pozwo-
li ci brać udział w Swej głębo-
kiej pokorze i sprawi, że bę-
dziesz sobą gardził, że nie bę-
dziesz nikogo lekceważył, że bę-
dziesz kochał poniżenie.

ROZDZIAŁ II

Uczestnictwo w wierze Marii.

Najśw. Dziewica pozwoli ci
uczestniczyć w Swej wierze,
która za Jej ziemskiego życia
większą była, niż wiara wszy-
stkich Patriarchów, Proroków,
Apostołów i wszystkich świętych.
Teraz, kiedy chwalebnie panuje
w niebie, nie ma już tej wiary,
bo w świetle chwały widzi wszy-
stko w Bogu; wszakże z przy-
zwolenia Najwyższego nie stra-

ciła jej, wstępując do chwały;
raczej zachowała ją i przecho-
wała w Kościele wojującym dla
swych najwierniejszych sług
i służebnic. Im więcej zatem
względów zaskarbisz sobie u tej
dostojnej Pani i wiernej Dzie-
wicy, tym więcej mieć będziesz;

wiary czystej w całym życiu,
wiary, która sprawi, że nie bę-
dziesz gonił za uczuciowością
ani za nadzwyczajnymi łaskami;

wiary żywej i ożywionej mi-
łością, dzięki której jedyną po-
budką twych czynów będzie
czysta miłość;

wiary silnej i niewzruszonej
jak skała, dzięki której pozosta-
niesz niezachwiany i niezłomny
wśród burz i udręczeń;

wiary czynnej i przenikliwej,
która niby klucz tajemniczy po-
zwoli ci wniknąć w tajemnice
Jezusa Chrystusa, w ostateczne
rzeczy człowieka, a nawet w sa-
mo serce Boga;

wiary mężnej, dzięki której podejmiesz bez wahania i doprowadzisz do końca wielkie rzeczy dla Boga i dla zbawienia dusz;

wiary wreszcie, która ci będzie płonąca pochodnią, życiem Bożym, ukrytym skarbem Bożej Mądrości i przepotężną bronią, jaką posługiwać się będziesz, by oświecać tych, co są w ciemnościach i w cieniu śmierci, by rozpałać ogień miłości w sercach oziębłych, by dać życie tym, co umarli przez grzech, by łagodnym a silnym słowem wzruszyć serca z kamienia i obalać cedry Libanu, wreszcie, by odeprzeć szatana i wszystkich nieprzyjaciół zbawienia.

ROZDZIAŁ III

Łaska czystej miłości.

Maria, Matka pięknej miłości¹⁾, oswobodzi twe serce z

¹⁾ Ekklezjastyk 24, 24.

wszelakiego niepokoju sumienia i z wszelkiej niewolniczej obawy: Ona serce twe otworzy i rozszerzy, tak, że będziesz biegł po drodze przykazań¹⁾ Jej Syna ze świętą swobodą dzieci Bożych; Ona wprowadzi do serca twego czystą miłość, której skarb Ona jedna posiada. Odtąd w postępowaniu twym kierować się będziesz już nie obawą, lecz czystą miłością ku Bogu, który Sam jest miłością. Będiesz Go uważał za dobrego Ojca, któremu będziesz się bezustannie starał podobać, z którym będziesz swobodnie obcował, jak dziecko z ukochanym ojcem. Gdybyś miał nieszczęście Go obrazić, upokorzysz się przed Nim natychmiast, przeprosisz Go pokornie, wyciągniesz ku Niemu z prostotą ręce, powstaniesz z miłością, bez niepokoju ni

¹⁾ Ps. 118, 32.

obawy, i bez zniechęcenia dalej
ku Niemu dążyć będziesz.

ROZDZIAŁ IV

Wielka ufność w Bogu i w Marii.

Najśw. Dziewica napełni cię
wielką ufnością w Boga i w Sie-
bie samą:

1) bo nie będziesz już zbliżał
się do Jezusa sam, lecz zawsze
przez tę dobrą Matkę.

2) Ponieważ ofiarowałeś Jej
wszystkie swe zasługi, łaski i za-
dośćuczynienia, by nimi rozpo-
rządzała wedle Swej woli, dla-
tego udzieli ci Ona Swych cnót,
przyodzieje cię Swymi zasługa-
mi, tak, że z ufnością możesz po-
wiedzieć Bogu: Oto Maria, Twa
służebnica: niech mi się stanie
według słowa Twego. „Otom ja
służebnica Pańska, niech mi się
stanie według słowa Twego“¹⁾.

¹⁾ Łuk. 1, 38.

3) Ponieważ oddałeś się Jej całkowicie z duszą i ciałem, Ona, hojna z hojnymi i hojniejsza niż najhojniejsi, odda się tobie nawzajem w sposób cudowny, ale prawdziwy, tak że śmiało możesz Jej powiedzieć: „Twój ci ja jestem, zbawź mnie“¹⁾, lub z ukochanym uczniem: „Wziąłem Cię, Mario, jako wszystko dobro moje“. Możesz także powtórzyć za św. Bonawenturą: „Droga moja Pani i Zbawczyni, będę działał z ufnością i nie będę się bał, bo Ty jesteś moją siłą, moją chwałą w Panu... Jestem całkiem Twoim i wszystko, co posiadam, Twoją jest własnością. O chwalebna Dziewico, błogosławiona ponad wszystkie stworzenia, pragnąłbym Cię położyć jako pieczęć na me serce, bo miłość

¹⁾ Ps. 118, 94.

Twoja jest silna jak śmierć¹⁾.
Mógłbyś odezwać się do Boga
słowami i w duchu proroka:
„Panie, nie wynosi się serce mo-
je i nie patrzą hardo oczy moje.
Nie kuszę się o rzeczy wielkie,
ani o rzeczy dziwne, wyższe na-
de mnie. Zaiste, trzymam ja ni-
sko o sobie i nie podnoszę się
w pychę. Jak dziecko odsadzone
u swej matki, tak zapłata w du-
szy mojej²⁾).

4) Twą ufność w Nią spotęgu-
je ta okoliczność, że oddawszy
Jej w zastaw wszystko, co masz
dobrego, będziesz mniej miał
ufności w siebie a wiele więcej
w Nią, boć jest Ona twym skar-
bem. Jakaż to ufność, jaka po-
ciecha dla duszy, gdy może po-
wiedzieć, że skarbiec Boży, do
którego Bóg włożył wszystko.

1) Psalter. maius B. V. Cant instar
Is. 12, 2.

2) Ps. 130, 1—2.

co miał najkosztowniejszego, jest także jego własnością! A Ona, jak powiedział pewien święty, jest „skarbcem Pana“¹⁾.

ROZDZIAŁ V

Zjednoczenie się z duszą i duchem Marii.

Jeśli będziesz wierny praktykom tego nabożeństwa, dusza Najśw. Dziewicy zjednoczy się z duszą twą, by wielbić Pana; Jej duch, ducha twego ogarnie, by radować się w Bogu, Swym zbawieniu. „Niech dusza Marii będzie w każdej duszy by wielbić Pana; niech duch Marii będzie w każdej duszy, by cieszyć się w Bogu“²⁾. Kiedyż nadejdą owe czasy szczęśliwe, powiedział pewien wielki czciciel Marii, kiedyż nadejdą owe czasy szczę-

¹⁾ Idiota, In contemplatione B.M.V.

²⁾ Św. Ambroży, Expositio in Luc. lib. 2. n. 26.

śliw
dzie
w s
dać
i je
dę
jak
Wte
wne
Sw.,
Obl
ną v
tą o
dara
ści,
Dro
owe
Mar
i pr
wyż
paś
rii,
zam
sa (C
dą
poz

so,
A
en
1).
m
y-
za
się
ta;
ie,
m
rii
el-
pe-
yc
dą
iał
rii,
zę-
V.
uc.

śliwe, kiedy Maria królować będzie jako Pani i Władczyni w sercach, by je zupełnie poddać panowaniu Swego wielkiego i jedynego Jezusa? Kiedyż będą dusze tak oddychać Marią, jak ciało oddycha powietrzem? Wtedy to staną się rzeczy cudowne na tym padole, gdy Duch Sw., znajdując ukochaną Swą Oblubienicę niby odzwierciedloną w duszach, zstąpi na nie z całą obfitością i napełni je Swymi darami, zwłaszcza darem mądrości, by dokonać cudów łaski. Drogi bracie, kiedyż nadejdą owe czasy szczęśliwe, ów wiek Marii, kiedy dusze wybrane i przez Marię wyproszone u Najwyższego, zatapiając się w przepaścistych głębiach wnętrza Marii, staną się żywymi Jej obrazami, by kochać i wielbić Jezusa Chrystusa? Czasy te nadejdą dopiero wtedy, gdy ludzie poznają i praktykować będą na-

bożeństwo, którego nauczam:
„Niech przyjdzie królestwo Ma-
rii, Panie, aby przyszło króle-
stwo Twoje“.

ROZDZIAŁ VI

Przeobrażenie dusz w Marii na obraz Jezusa Chrystusa.

Jeśli to drzewo życia, jakim
jest Maria, starannie pielęgnowa-
wać będziemy w duszy naszej
przez wierne praktykowanie
wyłożonego nabożeństwa, to
przyniesie ono owoc w swoim
czasie, a owocem jego nie jest
co innego, jak Jezus Chrystus.
Widzę tylu pobożnych, szukają-
cych Jezusa Chrystusa: jedni
szukają Go na tej drodze lub
przez taką praktykę, inni w in-
ny sposób; a iluż to z nich, na-
pracowawszy się przez całą noc,
może powiedzieć: „Mozoliliśmy
się przez całą noc, a niceśmy nie

uło
stos
duż
zus
bar

N
dro
Boż
prac
wa
lekl
nie
ni r
Mar
i na
się

P
świe
Wie
mie
pom
nier
moc

1)

2)

um: Ma- ble-
ułowili¹⁾). I do nich można za-
stosować słowa: „Pracowaliście
dużo, a zarobiliście mało²⁾). Je-
zus Chrystus jest w was jeszcze
bardzo słaby.

braz
kim
no-
szej
nie
to
oim
jest
stus.
ają-
edni
lub
in-
na-
noc,
śmy
nie
Natomiast na niepokalanej
drodze Marii i za pomocą tej
Bożej praktyki, której ucze,
praca odbywa się za dnia, odby-
wa się w miejscu świętym i jest
lekka. U Marii nie ma nocy, bo
nie było w Niej nigdy grzechu,
ni najmniejszego cienia grzechu.
Maria jest miejscem świętym
i najświętszym, gdzie kształtują
się święci.

Proszę uważać, co mówię: że
święci kształtują się w Marii.
Wielka bowiem jest różnica po-
między wyciosaniem posągu za
pomocą młota i dłuta, a odla-
niem go w odlewie. Rzeźbiarze
mocno się napracują i dużo zu-

1) Łuk. 5, 5.

2) Por. Ag. 1, 6.

zywają czasu, zanim stworzą posąg dłutem i młotem; natomiast by odlać posąg w gotowej formie, na to mało potrzeba pracy i czasu. Święty Augustyn¹⁾ nazywa Najśw. Marię Pannę „forma Dei”: formą Bożą; właściwą formą do kształtowania i urabiania „bogów”²⁾. Kogo do tej formy Bożej wrzucono, ten bwa od razu ukształtowany w Jezusie Chrystusie i Jezus Chrystus w nim. Małym kosztem i w krótkim czasie będzie on przebóstwiony, ponieważ wrzucono go do tej samej formy, co ukształtowała Boga.

Zdaje mi się, że mogę doskonale porównać tych kierowników dusz i te osoby pobożne, które chcą w sobie lub w drugich kształtować Chrystusa za pomocą innych ćwiczeń niż to.

¹⁾ Sermo 208.

²⁾ Ps. 81, 6.

które wyłożyłem, z rzeźbiarzami, co ufni we własną zręczność, pilność lub sztukę, twardey kamień lub kawał nieobciosanego drzewa obrabiają nieskończoną ilością uderzeń młotem i dłutem, by zeń wyciosać wizerunek Jezusa Chrystusa. Nieraz nie udaje im się oddać podobieństwa Jezusa dlatego, że nie znają wyrazu Jego oblicza, lub z braku znajomości i doświadczenia, lub w końcu skutkiem błędnego uderzenia, którym popsuli całe dzieło. Natomiast tych, co pojęli tajemnicę łaski, którą im przedstawiam, porównywan słusznie z odlewaczami, którzy znalazłszy piękną formę, Marię, w której Jezus ukształtował się naturalnym i boskim sposobem, a nie ufając własnej zręczności, lecz jedynie doskonałości formy, rzucają się w Marię i w Niej się zatapiają, by stać się wiernym odbiciem Jezusa Chrystusa.

Jakież to piękne i prawdziwe porównanie! Lecz kto je zrozumie? Pragnąłbym, byś ty nim był, kochany bracie. Ale pamiętaj, że do formy wlewa się tylko to, co jest stopione i płynne, tzn., że trzeba zniszczyć i stopić w sobie starego Adama, by stać się nowym Adamem (Chrystusem) w Marii.

ROZDZIAŁ VII

Najwyższa chwała Jezusa Chrystusa.

Przez to ćwiczenie wykonywane wiernie, oddasz Jezusowi więcej chwały w jednym miesiącu, niż przez inne, choćby trudniejsze w kilku latach. Dlaczego? Zaraz powiem:

1) Spełniając uczynki swe przez Najśw. Dziewicę w myśl tego nabożeństwa, zrzekasz się własnych, nawet dobrych i znanych ci zamierzeń i dzieł, by zginąć, że tak powiem, w zamie-

rzeniach i działaniu Najśw. Dziewicy, choć ich nie znasz. Przez to zyskujesz udział we wzniosłości zamierzeń Marii, które były tak czyste, że najmniejszy z Jej uczynków, np. kręcenie kądzieli, zrobienie jednego ściegu igłą, Bogu więcej oddały chwały, niż św. Wawrzyniec przez swe okrutne męczeństwo na rozpalonej kracie, więcej nawet niż wszyscy święci przez swe najwięcej bohaterские czyny. Słowem, Maria zdobyła przez Swe życie na ziemi taki nadmiar niewysłowionej łaski i zasługi, że łatwiej byłoby obliczyć gwiazdy na firmamencie, krople wody w morzu i ziarenka piasku na wybrzeżu, niż Jej zasługi i łaski. I dlatego dała Bogu więcej chwały niż Mu wszyscy aniołowie w niebie chwały oddali i oddadzą. Mario! Cudzie łaski! Istotnie, potrafisz czynić cuda łaski w du-

szach, które dobrowolnie zato-
piły się w Tobie, zginęły w
Tobie.

2) Dusza, która nabożeństwo
to praktykuje, uważa za nic
wszystko, co sama myśli lub
czyni. By zbliżyć się do Chry-
stusa, lub z Nim przynajmniej
rozmawiać, szuka ona oparcia
i znajduje upodobanie jedynie
w zamierzeniach i intencjach
Marii. I dlatego ćwiczy się ona
wiele więcej w pokorze, niż du-
sze, które działają same z siebie,
które w sobie i we własnych za-
miarach mają upodobanie i na
własne liczą siły. Toteż dusza
taka daleko większą chwałę od-
daje Bogu, który cześć doskona-
łą odbiera tylko od tych, co są
pokorni w duchu i cichego serca.

3) Najśw. Panna przyjmuje
z wielkiej miłości w Swe Dzie-
wicze ręce podarki, jakie Jej
z naszych uczynków składamy,

przydając im piękności i cudownego blasku- sama ofiaruje je Chrystusowi, przez co przynoszą one Panu naszemu więcej chwwały, niż gdybyśmy Mu je naszymi grzesznymi rękoma w ofierze składali.

4) Ilekroć wreszcie myślisz o Marii, Maria zamiast ciebie myśli o Bogu, i dlatego ilekroć wielbisz i czcisz Marię, Maria wraz z tobą wielbi i czci Boga. U Marii wszystko odnosi się do Boga, tak, iż trafnie nazwać Ją mogę „relacją“ do Boga, istniejącą tylko przez wzgląd na Boga, lub echem Bożym, które nie mówi i niczego nie powtarza, jak „Bóg“. Jeśli powiesz „Maria“, Ona powie „Bóg“. Elżbieta wielbiła Marię i nazwała Ją błogosławioną, bo uwierzyła; Maria zaś jako wierne echo Boga zaintonowała: „Magnificat anima mea Dominum: Uwielbia

Pana dusza ma¹⁾). Co Maria wówezas uczyniła, to czyni codziennie. Gdy Ją wielbisz, chwalisz lub Jej coś ofiarujesz, to wielbisz, kochasz i czcisz Boga i Bogu dajesz przez Marię i w Marii.

1) Łuk. 1. 46.

laria
co-
hwa-
z. to
Boga
i w

CZEŚĆ ÓSMA

Szczegółowe ćwiczenia doskona-
łego nabożeństwa do Najśw.
Marii Panny.

ROZDZIAŁ I

Ćwiczenia zewnętrzne.

Jakkolwiek istota nabożeń-
stwa tego polega na aktach we-
wnętrznych, to istnieje jednak
szereg ćwiczeń zewnętrznych,
których nie wolno zaniedbywać,
najpierw dlatego, że ćwiczenia
zewnętrzne, jeśli są dobrze wy-
konane, pobudzają nas do ćwi-
czeń wewnętrznych, potem dla-
tego, że przypominają nam, któ-
rzy przecież kierujemy się zmy-
śłami, cośmy zrobili lub co po-
winniśmy uczynić, wreszcie dla-

tęgo, że służą ku zbudowaniu tych, co je widzą, gdy przeciwnie ćwiczenia czysto wewnętrzne są niedostrzegalne.

Niech nikt nie mówi, że prawdziwa pobożność tkwi w sercu, że w nabożeństwie unikać należy tego, co zewnętrzne i co mogłoby podsycać próżność, że prawdziwa pobożność powinna się ukrywać. Na podobne krytyki odpowiadam słowami Mistrza: „Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widząc dobre uczynki wasze, chwalili Ojca waszego, który jest w niebiesiach“¹⁾. Nie mamy więc, jak mówi św. Grzegorz²⁾, spełniać zewnętrznych uczynków i ćwiczeń pobożnych, by się ludziom podobać i ściągać na siebie pochwały, bo to byłoby próżnością; natomiast mamy je spełniać niekiedy przed ludźmi, by

¹⁾ Mat. 5, 16.

²⁾ Hom. 2. in Evang.

aniu
zeci-
wnę-
raw-
ercu,
nale-
mo-
że
inna
ryty-
trza:
tłość
dzac
alili
nie-
jak
niać
ćwi-
ziom
po-
żno-
speł-
, by

się podobać Bogu i Go czcić, nie
zważając na to, czy przyniosą
nam wzgardę czy pochwałę
ludzką.

Podam teraz kilka ćwiczeń ze-
wnętrznych, które nazywam ze-
wnętrznymi, nie jakobyśmy je
spełniali bez wewnętrznej in-
tencji, lecz by je odróżnić od
czysto wewnętrznych.

1. Całkowite ofiarowanie
samego siebie.

Pierwsze ćwiczenie. —
Ci, co chcą poświęcić się temu
szczególniejszemu nabożeństwu,
które nie jest bractwem, —
choćby to było rzeczą bardzo
pożądaną¹⁾, — powinni przynaj-

¹⁾ Życzenie O. de Montfort speł-
niło się; ukochane jego nabożeństwo
zostało erygowane jako arcybractwo,
którego liczba członków wzrasta
w sposób nadzwyczajny. Arcybractwo
to nosi nazwę arcybractwa Marii,
Królowej serc.

mniej przez dwanaście dni pracować nad tym, by się wyzbyć ducha tego świata, będącego przeciwnikiem ducha Jezusa Chrystusa; dalej powinni poświęcić ze trzy tygodnie, by się napełnić Jezusem Chrystusem przez Najśw. Dziewicę. Oto porządek, jakiego winni się trzymać:

W pierwszym tygodniu ofiarują w duchu pokory wszystkie swe modlitwy i dobre uczynki z prośbą o poznanie samych siebie i o żal za grzechy. W tym celu mogą, jeśli zechcą, rozmyślać nad tym, co powiedziałem wyżej o grzesznym podłożu natury ludzkiej, uważając przez ten tydzień samych siebie za pełzające robactwo, za węże i kozły. Można by też rozważać następujące trzy myśli św. Bernarda: „Rozważaj, czym byłeś — nasieniem zepsutym; czym

jest
ta;
bak
szeg
cił:
rzał
meg
wie
i bo
Dzie
łask
wsz
inte
nie
i lit
W
star
swy
o to
wice
Duc
mys
w r

1)

2)

jesteś — naczyniem pełnem błota; czym będziesz — pastwą robaków“. Będą prosili Pana naszego i Ducha Św., by ich oświecił: „Panie, spraw, abym przejrzał“¹⁾). Spraw bym poznał samego siebie²⁾). Codziennie mówić będą litanie do Ducha Św. i będą się uciekali do Najśw. Dziewicy z prośbą o tę wielką łaskę, mającą być podstawą wszystkich innych łask. W tej intencji odmawiać będą codziennie hymn „Ave maris stella“ i litanie loretańską.

W czasie drugiego tygodnia starać się będą we wszystkich swych modlitwach i uczynkach o to, by poznawać Najśw. Dziewicę. O poznanie to prosić będą Ducha Św. Jako czytanie i rozmyślanie służyć im może to, co w niniejszej książeczce powie-

¹⁾ Łuk. 18, 41.

²⁾ Św. Augustyn.

dzieliśmy o Najśw. Pannie. Podobnie jak w pierwszym tygodniu mogą odmawiać w tej intencji litanie do Ducha Św., „Ave maris stella“ i różaniec.

Trzeci tydzień poświęć poznaniu Jezusa Chrystusa. W tym czasie mogą czytać i rozmyślać to, co o tym powiedzieliśmy; mogą odmawiać modlitwę św. Augustyna¹⁾ i powtarzać z tym świętym ustawicznie: „Noverim te: Panie, spraw, abym Cię poznał!“ „Panie, spraw, abym widział, kim jesteś!“ Również odmawiać mogą litanie do Ducha Św. i „Ave maris stella“ oraz litanie do Imienia Jezus.

Pod koniec trzeciego tygodnia wypowiadają się i komunikować będą w intencji oddania się Jezusowi Chrystowi jako niewolnicy z miłości przez ręce

¹⁾ Patrz str. 71.

Mar
mów
B
dnia
stus
kaś
prze
prze
ność
rii.
post
muż
drol
ca,
brą
C
ofia
me
nie.
Zl
wia
dzie
tus
sunt

Po-
god-
ten-
Ave

po-
tym
ślać
my;
św.
tym
erim
po-
wi-
od-
ucha
oraz

dnia
niko-
a się
nie-
ręce

Marii. Po Komunii św. zaś od-
mówią akt ofiarowania się¹⁾).

Byłoby rzeczą wskazaną, by
dnia tego złożyli Jezusowi Chry-
stusowi i Jego Matce Najśw. ja-
kąś daninę jako pokutę za swe
przeszłe niewierności, oraz by
przez to zaznaczyć swą zależ-
ność od panowania Jezusa i Ma-
rii. Daninę tę może stanowić
post, jakieś umartwienie lub jał-
mużna. Wystarcza rzecz naj-
drobniejsza byle z dobrego ser-
ca, bo Jezus patrzy tylko na do-
brą wolę.

Co rok należy odnawiać to
ofiarowanie się, spełniając te sa-
me ćwiczenia przez trzy tygod-
nie.

Zbawienną jest rzeczą odna-
wiać je co miesiąc, a nawet co-
dziennie tymi słowy: „Tuus to-
tus ego sum, et omnia mea tua
sunt: Jestem całkiem Twój,

¹⁾ Patrz str. 309.

Jezu, i wszystko, co mam, do Ciebie należy przez Marię, Twą Najśw. Matkę“.

2. Odmawianie małej koronki do Najśw. Dziewicy.

Drugie ćwiczenie. — Odmawiać będą codziennie przez całe życie, o ile to jest rzeczą możliwą, małą koronkę do Najświętszej Dziewicy, składającą się z trzech „Ojcze nasz“ i dwanaście „Zdrowaś“ na cześć dwunastu przywilejów Najśw. Dziewicy. Ćwiczenie to jest bardzo dawne. Św. Jan widział niewiastę ukoronowaną dwunastu gwiazdami, ubraną w słońce i mającą kieżyc pod stopami¹⁾. Niewiastą tą była wedle komentatorów Pisma św.²⁾ Najśw. Dziewica.

¹⁾ Obj. 12, 1.

²⁾ Św. Augustyn, Tract. de Symbolo ad Catechumenos, lib. 4, cap. 1; św. Bernard, Sermo super „Signum magnum“, n. 3.

3. Noszenie małego żelaznego łańcuszka.

Trzecie ćwiczenie. — Rzeczą chwalebną i wielce pożyteczną jest, by ci, co się w ten sposób uczynili niewolnikami Jezusa w Marii, nosili na znak miłosnej swej niewoli poświęcony łańcuszek żelazny¹⁾.

Zadne oznaki zewnętrzne nie należą co prawda do istoty wyłożonego nabożeństwa i można się bez nich bardzo dobrze obyć. Nie mogę się jednak powstrzymać, by nie wyrazić uznania tym, co wyzbywszy się haniebnej niewoli szatana, w którą wtrąciły ich grzechy śmiertelne lub powszednie, oddają się dobrowolnie w chwalebną niewolę Jezusa Chrystusa i chlubią się ze św. Pawłem, że ich kaj-

¹⁾ Łańcuszki żelazne, o których tu mowa, obecnie wyszły z użycia; zastępują je medaliki.

dany, choć z żelaza i bez blasku¹⁾, są stokroć chwalebniejsze i kosztowniejsze niż wszystkie złote naszyjniki cesarzy.

Ongiś nie było rzeczy haniebniejszej niż krzyż; obecnie jednak drzewo to stanowi najchwalebniejszy symbol chrześcijaństwa. To samo można by powiedzieć o łańcuchu niewoli. W starożytności pogańskiej nie znano nic haniebniejszego od kajdanów niewoli; dla chrześcijanina jednak nie ma nic chwalebniejszego nad kajdany Jezusa Chrystusa, które uwalniają nas z haniebnych więzów grzechu i szatana, darzą nas prawdziwą wolnością i łączą nas z Chrystusem i Marią, nie przymusem i siłą jak złoczyńców, lecz węzłem miłości jako dzieci: „Przyciągnę ich ku sobie, mówi Bóg przez

¹⁾ Por. Efez. 3, 1.

usta proroka, więzami miłości¹⁾.
Więzy te są silne jak śmierć,
a poniekąd silniejsze od śmierci²⁾,
mianowicie u tych, co chwalebne
te odznaki wiernie nosić
będą do śmierci.

Oto racje, dlaczego mamy
nosić wspomniane łańcuszki:

1) Mają one przypominać nam
zobowiązania przyjęte na chrzcie
św. i odnawiane przez powyższe
nabożeństwo. Wiadomo, że
człowiek częstokroć kieruje się
więcej zmysłami niż żywą wiarą
i zapomina łatwo o swych zobowiązaniach
wobec Boga, jeżeli mu ich zewnętrzna
jakaś rzecz nie przypomina. I dlatego
łańcuszki takie są doskonałym
środkiem, przywodzącym nam
mimo woli na pamięć łańcuchy
grzechu i niewoli szatana, od
których chrzest św. nas uwol-

¹⁾ Ozeasz 11, 4.

²⁾ Por. Pieśń nad pieśniami 8, 6.

nił. Równocześnie przypominają nam zależność naszą od Jezusa Chrystusa, do której zobowiązaliśmy się przez chrzest św. Jednym z powodów, dla których tak mało chrześcijan pamięta o przyjętych na chrzcie św. zobowiązaniach i żyje w pogańskiej bezbożności, jak gdyby nic nie byli Bogu obiecali, jest ten, że nie noszą żadnego znaku zewnętrznego, który by im uczynione Bogu obietnice ustawicznie przypominał.

2) Przez to okazujemy zewnętrznie, że nie wstydzimy się niewoli Chrystusowej i zależności od Jezusa Chrystusa, a wyrzekamy się zgubnej niewoli świata, grzechu i szatana.

3) Łańcuszek ten zabezpiecza nas i chroni przed kajdanami grzechu i szatana.

Bracie kochany! Skruszmy kajdany grzechów i grzeszników, świata i światowców, sza-

ją
sa
a-
d-
ch
ta
o-
ń-
oy
st
a-
m
a-
e-
ię
o-
y-
oli
za
ni
ty
i-
a-

tana i jego popleczników, i odrzucimy od siebie daleko zgubne ich jarzmo. „Potargajmy, mówię, więzy ich i zrzucimy z siebie jarzmo ich“¹⁾. Skłóńmy natomiast ramiona i nośmy mądrość, którą jest Jezus Chrystus, i niech nam się kajdany Jego nie przykrzą: „Podłóż ramię twoje a noś ją, a niech ci się nie przykrzą więzy jej“²⁾. „Przyjacielu drogi! Dozwól, bym ci z Duchem Św. tę samą dał radę: „Kajdany Jego są łańcuchami zbawienia“³⁾. Jezus Chrystus na krzyżu musi wszystkich do siebie przyciągnąć, czy chcą, czy nie chcą: Odrzuconych przyciągnie łańcuchami własnych ich grzechów, by ich przykuć jako złoczyńców i szatanów do Swego gniewu wiecznego i do mszczącej swej spra-

1) Ps. 2, 3.

2) Ekklezjastyk 6, 26.

3) Tamże w. 31.

wiedliwości; wybranych zaś przyciągnie, zwłaszcza w czasach ostatecznych, więzami miłości: „A ja, gdy nad ziemią zawisnę, wszystko do siebie pociągnę“¹⁾. „Przyciągnę ich łańcuchami miłości“²⁾.

4. Szczególne nabożeństwo do Tajemnicy Wcielenia.

Czwarta praktyka. — Niewolnicy miłości Jezusa w Marii mają szczególniejsze nabożeństwo do wielkiej tajemnicy Słowa wcielonego (25 marca), będącej właściwą tajemnicą wyłożonej praktyki. Nabożeństwo to zrodziło się z natchnienia Ducha Św.

1) Aby uczcić i naśladować ową niewypowiedzianą zależność od Marii, w jakiej Syn Boży żył na chwałę Boga, Ojca

¹⁾ Jan 12, 32.

²⁾ Ozeasz 11, 4.

Swego, i dla naszego zbawienia. Zależność ta występuje najjaśniej w tej właśnie tajemnicy, w której Jezus Chrystus żyje jako więzień i niewolnik w łonie Najśw. Marii, będąc we wszystkim od Niej zależny.

2) Aby podziękować Bogu za niezrównane łaski, którymi obdarzył Marię, zwłaszcza za to, że Ją wybrał za Swą najgodniejszą Matkę, co się właśnie w tej tajemnicy spełniło.

To są dwa najgłówniejsze cele niewoli Jezusa w Marii.

* * *

Proszę zważyć, że mówię zwykle: niewolnik Jezusa w Marii, niewolnictwo Jezusa w Marii. Można by wprawdzie równie dobrze powiedzieć, jak to rozmaici czynili: niewolnik Marii, niewolnictwo Najśw. Dziewicy. Zdaje

mi się jednak, że lepiej nazywać się niewolnikiem Jezusa w Marii, i to z racyj następujących:

1) Żyjemy w czasach pychy; jest pełno nadętych uczonych, niedowiarków i krytyków, którzy nawet w najlepiej uzasadnionych nabożeństwach znajdują coś nagannego. Otóż by im nie dawać sposobności do bezpodstawnej krytyki, lepiej jest mówić o niewolnictwie Jezusa w Marii i zwać się niewolnikiem Jezusa w Marii, niż niewolnikiem Marii. Wtedy bowiem nazywamy nabożeństwo to przez wzgląd na ostateczny jego cel, którym jest Jezus Chrystus, a nie przez wzgląd na drogę, którą się doń dochodzi a którą jest Maria. Wszakże można bez skrupułów postugiwać się jednym i drugim określeniem, jak to sam czynię.

2) Ponieważ główną tajemnicą, którą w tym nabożeństwie

wielbimy i czcimy, jest tajemnica Wcielenia, a wcielonego Jezusa Chrystusa widzieć można tylko w Marii, dlatego lepiej jest mówić o niewolnictwie Jezusa w Marii, Jezusa mieszkającego i panującego w Marii, wedle słów przepięknej modlitwy:

O Jezu, żyjący w Marii, przyjdź i żyj w sługach Swoich, w duchu Twej świętości, w pełni mocy Twojej, w doskonałości dróg Twoich, w uczestnictwie enót Twoich, w uczestnictwie tajemnic Twoich. Panuj nad wszelką potęgą nieprzyjacielską, w Duchu Twoim na chwałę Ojca. Amen¹⁾.

¹⁾ O Jesu, vivens in Maria, veni et vive in famulis tuis in spiritu sanctitatis tuae, in plenitudine virtutis tuae, in perfectione viarum tuarum, in veritate virtutum tuarum, in communionemysteriorum tuorum. Dominare omni adversae potestati in Spiritu tuo ad gloriam Patris. Amen.

3) Wyrażając się w ten sposób uwydatniamy dobitniej ową wewnętrzną łączność, istniejącą między Jezusem i Marią. Wszak są oni tak ściśle z sobą złączeni, że Jezus całkowicie jest w Marii a Maria całkiem w Jezusie, lub raczej Jej już nie ma, lecz sam Jezus jest w Niej, tak, iż prędzej można by odłączyć światło od słońca niż Marię od Jezusa. Dlatego można nazwać Pana naszego „Jezusem Marii“ a Najśw. Dziewicę „Marią Jezusa“.

* * *

Czas nie pozwala zatrzymać się dłużej nad rozważaniem wzniosłości i wielkości tajemnicy Słowa Wcielonego, czy Jezusa, żyjącego i panującego w Marii. Powiem tylko, że jest to najprzedniejsza tajemnica Jezusa Chrystusa, tajemnica najwięcej ukryta, najwznioślejsza i naj-

mniej znana. W tej to tajemnicy Jezus w łonie Marii, nazwanym przez świętych „aula sacramentorum“¹⁾, przybytkiem tajemnic Bożych, i za Jej zgodą wybrał wszystkich predestynowanych. W tej tajemnicy dokonał On wszystkich tajemnic Swego życia, przez to, że je wówczas przyjął, dając na nie Swe przyzwolenie. Bo kiedy Jezus zstępował na świat, rzekł: „Oto idę, abym czynił, Boże, wolę Twoją“²⁾. Przeto ta tajemnica obejmuje wszystkie inne tajemnice Chrystusowe, bo zawiera wolę i łaskę do wszystkich innych.

Wreszcie jest tajemnica Wcielenia tronem miłosierdzia, szczodrobliwości i chwały Bożej.

Jest ona dla nas tronem miłosierdzia; nie możemy bowiem w

¹⁾ Św. Ambroży, de Instit. Virg., cap. 7, n. 50.

²⁾ Żyd. 10, 5—9.

tej tajemnicy zbliżyć się do Jezusa, jeno przez Marię, i dlatego nie możemy widzieć Jezusa, ani z Nim rozmawiać, jak tylko za pośrednictwem Marii. Jezus, który Swą drogą Matkę zawsze wysłuchuje, udziela tu biednym grzesznikom Swej łaski i miłosierdzia: „Przystąpmy tedy z ufnością do stolicy łaski“¹⁾).

Tajemnica ta jest tronem szczodroblowości Boga wobec Marii, albowiem w czasie, gdy nowy Adam, Jezus Chrystus, mieszkał w tym prawdziwym raju ziemskim, działał tam tyle cudów ukrytych, że ani aniołowie, ani ludzie nie są zdolni ich pojąć. I dlatego nazywają święci Marię, Wspaniałością Bożą, Magnificientia Dei, jakoby Bóg tylko w Marii był wielmożny²⁾

¹⁾ Żyd. 4, 16.

²⁾ Izajasz 33, 21.

Tajemnica ta jest tronem chwały dla Boga Ojca, gdyż w Marii Jezus Chrystus całkowicie przebłagał zagniewanego na ludzkość Ojca Swego. W Niej naprawił On w sposób doskonały chwałę Ojca Swego, zdeptaną przez grzech. A przez ofiarę ze Swej woli i z siebie samego, którą złożył w Marii, więcej Mu oddał chwały, niż Mu kiedykolwiek oddać mogły wszystkie ofiary starego przymierza. Oddał wreszcie w Marii Ojcu Swemu chwałę nieskończoną, jakiej Ojciec nigdy nie był cdebrał od ludzi.

5. Wielkie nabożeństwo do
Pozdrowienia anielskiego
i do różańca.

Piąta praktyka. — Nie-
wolnicy miłości Marii mają wiel-
kie nabożeństwo do Pozdrowie-
nia anielskiego. Wartość, zasłu-
ga, doskonałość i konieczność

tej modlitwy są mało znane. Często Matka Najśw. ukazywała się wielkim świętym i pouczała ich o wielkiej zasłudze, jaką przynosi odmawianie tej modlitwy (np. św. Dominikowi, św. Janowi Kapistranowi, Alanowi de Rupe). Ułożyli oni całe tomy o wzniosłości i skuteczności tej modlitwy, kiedy chodzi o nawracanie dusz; opowiadali głośno i kazali publicznie, że zbawienie świata rozpoczęło się od „Zdrowaś Mario“, że zbawienie każdego poszczególnego człowieka również jest do tej modlitwy przywiązane, że modlitwa ta sprawiła, że zeszcła i nieurodzajna ziemia zrodziła owoc żywota, i że ona, jeśli ją nabożnie odmawiać będziemy, bez wątpienia sprawi, że w duszach przyjmie się słowo Boże i wyrośnie w owoc żywota, w Jezusa Chrystusa. „Zdrowaś Mario“ — to rosa niebieska,

prz
iżb
sie;
sza
bie
dzi
jest
V
rii“
ode
te
a
pra
kie
nie
w
nie
pra
nie
zna
tyc
tow
nia

1)
2)
Dig

20

przenikająca ziemię, tzn. duszę, iżby wydała owoc w swoim czasie; dusza, która nie bywa zraszana tą modlitwą, tą rosą niebieską, nie przynosi owocu, rodzi tylko ciernie i osty, i bliska jest potępienia¹⁾.

W książce „De dignitate Rosarii“²⁾ czytamy, że Matka Boska odezwała się do bł. Alanusa w te słowa: „Wiedz, synu mój, a oznajmij to wszystkim, że prawdopodobnym i bliskim znakiem potępienia wiecznego jest niechęć, oziębłość i niedbalstwo w odmawianiu Pozdrowienia anielskiego, które świat cały naprawiło“. Zresztą doświadczenie uczy, że ci, co noszą na sobie znamię odrzucenia, jak heretycy, bezbożni, pyszni i światowcy, nienawidzą Pozdrowienia anielskiego i Różańca, lub

¹⁾ Żyd. 6, 8.

²⁾ B. Alanus de Rupe, Lib. de Dignit. Rosari, cap. 11.

mają je w pogardzie. Heretycy odmawiają „Ojcze nasz“, ale nie odmawiają ani „Zdrowaś Mario“ ani Różańca; wzdrygają się przed tymi modlitwami; woleliby raczej nosić przy sobie węża niż Różaniec. Tak samo postępują pyszni, nawet katolicy, tak, iż zdaje się, jakoby mieli te same skłonności, co ich ojciec Lucyper; gardzą oni Pozdrowieniem anielskim a Różaniec uważają za kobiece nabożeństwo, dobre dla ciemnych mas, dla nieuków i dla takich, którzy nie umieją czytać. Z drugiej strony doświadczenie uczy, że ci co noszą na sobie widoczne znaki wybrania, kochają Pozdrowienie anielskie, znajdują w nim upodobanie, chętnie je odmawiają, a im ściślej połączeni są z Bogiem, tym więcej kochają tę modlitwę.

Nie wiem, jak to się dzieje i dlaczego tak jest, wiem jed-

nak
pra
oso
zna
pyt
„Zd
wy
cież
noś
wet
w s
lub
nie
D
Jez
że
Pań
wsz
dosł
dow
Ma
nie,
słać
zjed
zdro
tego

nak, że jest to niezaprzeczoną
prawdą: Jeśli chcę wiedzieć, czy
osoba jakaś jest z Boga, to nie
znam lepszego sprawdzianu od
pytania: czy lubi odmawiać
„Zdrowaś“ i Różaniec. Mówię
wyraźnie: lubi, bo może się prze-
cież zdarzyć, że ktoś z niemoż-
ności czy to naturalnej, czy na-
wet nadprzyrodzonej nie jest
w stanie odmawiać Różańca, ale
lubi go i miłuje, i to zamiłowa-
nie wpaja w innych.

Dusze wybrane! Niewolnicy
Jezusa i Marii, wiedźcie o tym,
że „Zdrowaś“ jest po modlitwie
Pańskiej najpiękniejszą ze
wszystkich modlitw. Jest to naj-
doskonalsze pozdrowienie hoł-
downicze, jakie możecie złożyć
Marii, gdyż jest to pozdrowie-
nie, które Najwyższy kazał prze-
słać Jej przez archanioła, aby
zjednać sobie Jej serce. To po-
zdrowienie oddziaływało siłą ukry-
tego uroku, którym jest prze-

pełnione, tak potężnie na Jej serce, że Maria mimo Swej głębokiej pokory dała przyzwolenie na Wcielenie Słowa. Toteż przez pozdrowienie to zjednacie sobie i wy niezawodnie Jej serce, jeśli je pobożnie odmawiać będziecie.

„Zdrowaś Mario“ dobrze odmawiane, tzn. uważnie, z nabożeństwem i pokorą, jest wedle świadectwa świętych nieprzyjacielem szatana, którego zmusza do ucieczki, jest młotem, który go miażdży, jest uświęceniem duszy, radością aniołów, śpiewem wybranych, pieśnią nowego testamentu, radością Marii i chwałą Trójcy Przenajśw. „Zdrowaś Mario“ jest rosą niebieską, co duszę czyni urodzajną, jest czystym i miłości pełnym pocałunkiem, jaki składamy Marii; jest różą czerwoną, którą Jej ofiarujemy, kosztowną perłą, którą Jej składamy

w ofierze, jest czarą ambrozji i boskiego nektaru, jaki Jej dajemy. Wszystkie te porównania pochodzą z ust świętych.

Błagam was tedy usilnie przez miłość, którą ku wam w Jezusie i Marii w sercu noszę, nie zadowalajcie się odmawianiem małej koronki do Najśw. Dziewicy, ale odmawiajcie codziennie, o ile wam czas pozwoli, Różaniec, a w chwili śmierci błogosławić będziecie dzień i godzinę, kiedyście mi uwierzyli. Bo „kto sieje w błogosławieństwach, z błogosławieństw też żąć będzie“¹⁾.

6. Odmawianie „Magnificat”.

Szósta praktyka. — By dziękować Bogu za łaski, jakie uczynił Najśw. Dziewicy, dzieci Marii odmawiać będą na wzór świętych często Magnificat. Jest

¹⁾ 2 Kor. 9, 6.

to jedyna modlitwa, jedyne dzieło, które Najśw. Dziewica ułożyła, lub raczej które Jezus stworzył w Niej, boć to On przemawiał przez Jej usta. Jest to najszczytniejsza ofiara uwielbienia, jaką Bóg otrzymał w przymierzu łaski. Jest to hymn z jednej strony najpokorniejszy i najbardziej pełny wdzięczności, a z drugiej strony najszczytniejszy i najwznioślejszy; hymn ten zawiera tajemnice tak wielkie i tak ukryte, że nawet aniołowie nie znają wszystkich. Gerson¹⁾, pobożny i uczony pisarz, który życie całe poświęcił nauce, podjął się dopiero pod koniec życia i to z drżeniem, napisać objaśnienia do Magnificat, pragnąc tym dziełem ukoronować wszystkie swe prace. W potężnym tomie in folio przytacza

¹⁾ Jan Gerson, kanclerz paryskiego uniwersytetu, odznaczał się wielką nauką i świętością. Żył od 1363—1428.

on dużo cudownych rzeczy o tej pięknej i boskiej pieśni. Między innymi pisze, że Najśw. Dziewica często odmawiała Magnificat, zwłaszcza po Komunii św. jako dziękczynienie.

Uczony Benzoniusz, który również napisał komentarz do Magnificat, przytacza kilka cudów działanych siłą tego hymnu. Szatani, powiada on, drżą i uciekają, kiedy słyszą słowa hymnu: „Fecit potentiam in brachio suo, dispersit superbos mente cordis sui: Stwierdza potęgę Swojego ramienia wniwecz obraca dumne serc zamysły“¹⁾).

7. Pogarda świata.

Szósta praktyka. — Wierni służy Marii winni gardzić zepsutym światem, nienawidzić go, uciekać odeń i postugiwać się środkami, jakie poda-

¹⁾ Łuk. 1, 51.

liśmy w pierwszej części, by
dojść do wzgardy świata.

ROZDZIAŁ II

Szczególne praktyki wewnętrzne
dla tych, co chcą dojść
do doskonałości.

Prócz wymienionych dopiero
co praktyk zewnętrznych, któ-
rych nie należy opuszczać ani
z niedbalstwa, ani z lekcewaze-
nia, o ile obowiązki stanu i wa-
runki pozwalają, są jeszcze
praktyki wewnętrzne, zdolne
przyczynić się bardzo do uświę-
cenia tych, których Duch Św.
powołuje do wysokiej dosko-
nałości.

Cwiczenia te można streścić
w czterech słowach: Spełniać
wszystkie swe uczynki przez
Marię, z Marią, w Marii i dla
Marii, aby je spełniać doskona-
le przez Jezusa, z Jezusem, w Je-
zusie i dla Jezusa Chrystusa.

1. Przez Marię.

Należy spełniać uczynki swe przez Marię, tzn. trzeba we wszystkim być posłusznym Najśw. Dziewicy i pozwolić się kierować we wszystkim Jej duchowi, który jest duchem Bożym. Ci, których prowadzi Duch Sw., są dziećmi Boga: „Bo, którzykolwiek Duchem Bożym rządzeni są, ci są synami Bożymi“¹⁾. Ci, których prowadzi duch Marii, są dziećmi Marii, a więc i dziećmi Boga. Spośród wszystkich czcicieli Najśw. Dziewicy prawdziwymi i wiernymi Jej poddanymi są ci tylko, co kierują się Jej duchem. Powiedziałem, że duch Marii jest duchem Bożym, gdyż Maria nigdy nie kierowała się własnym duchem, lecz jedynie duchem Bożym, który tak Ją opanował, że stał się Jej własnym duchem.

¹⁾ 1 Rzym. 8, 14.

Dlatego mówi św. Ambroży:
„Dusza Marii niech będzie w ka-
żdym z nas, by wielbić Pana;
duch Marii niech będzie w ka-
żdym z nas, by się rozradować
w Bogu“. Jak szczęśliwa jest
dusza, która na wzór Rodrycju-
sza, zmarłego w opinii święto-
ści¹⁾, zupełnie opanowana jest
i rządzona duchem Marii, tym
duchem, który jest łagodny
a silny, gorliwy a roztropny, po-
korny a mężny, czysty a płodny!

Aby duszą kierował duch Ma-
rii, winna ona:

1) Zanim cośkolwiek przed-
siębierze, wyrzec się własnego
ducha, własnego światła, wła-
snej woli, np. przed rozmyśla-
niem, przed mszą św., przed Ko-
munią św., gdyż słabość naszego
rozumu i złośliwość naszej woli
i naszego postępowania stawiały-

¹⁾ Św. Alfonsa Rodrycjusza T. J.
kanonizował Leon XIII w roku 1888.

by, gdybyśmy się nimi kierowali, zapory duchowi Marii, choćbyśmy je nawet uważali za dobre.

2) Trzeba się poddać duchowi Marii, by on nas prowadził i nami kierował wedle Jej woli. Trzeba pozostać w Jej dziewiczych rękach, jak narzędzie w rękach rzemieślnika, jak lutnia w rękach artysty. Jak kamień wrzucony do morza, tak dusza utonąć musi w Marii i w Niej zginąć. Dzieje się to w sposób prosty, w oka mgnieniu, przez jedno spojrzenie ducha, przez krótki akt woli, przez jedno słowo, np.: Wyrzekam się siebie, oddaję się Tobie, Matko moja droga! A chociaż nie odczuwasz przy tym żadnej słodyczy, to jednak jest on bardzo rzeczywisty. Tak samo, gdyby ktoś na serio — co niech Bóg broni — powiedział: oddaję się szatanowi, należałby rzeczy-

wiście do szatana, choćby te słowa bez najmniejszego uczuciowego wzruszenia wypowiedział.

3) Trzeba od czasu do czasu zarówno w ciągu jak po czynności odnawiać ten sam akt oddania się i połączenia; a im częściej będziemy go powtarzać, tym prędzej uświęcimy duszę naszą, tym szybciej dojdziemy do połączenia się z Jezusem, albowiem połączenie się z Jezusem jest koniecznym następstwem połączenia się z Marią, gdyż duch Marii jest duchem Jezusa.

2. Z Marią.

Trzeba wszystko robić z Marią, tzn. we wszystkich swych pracach trzeba patrzeć na Marię jako na idealny wzór wszelkiej cnoty i doskonałości, ukształtowany przez Ducha Św. w czystym stworzeniu, byśmy go wedle sił naśladowali. Trzeba zatem, byśmy przy każdym

to-
io-
ał.
su
n-
d-
zę-
ać,
zę
ry
ul-
m
m
yż
a.

a-
ch
a-
e-
t-
v.
y
e-
n

naszym czynie zastanowili się, jak postępowała Maria lub jakby postąpiła, gdyby była na naszym miejscu. Dlatego trzeba badać i rozważać owe wielkie cnoty, w jakich się Maria ćwiczyła za swego ziemskiego życia, zwłaszcza:

1) Jej żywą wiarę, dzięki której uwierzyła bez wahania słowom anioła; wierzyła wiernie i stale aż do stóp krzyża na kalwarii.

2) Jej głęboką pokorę, która nakazywała Jej ukrywać się, milczeć, poddać się wszystkiemu i pozostawać zawsze na ostatnim miejscu.

3) Jej iście boską czystość, która nigdy nie miała i mieć nie będzie równej sobie na ziemi.

Proszę pamiętać, powtarzam to po raz wtóry, że Maria jest ową wielką i jedyną formą Bożą, zdolną, by tworzyć z małym trudem i w krótkim czasie żywe

odbicie Boga. Dusza, która tę formę znalazła i w Niej się zatopiła, wnet będzie przemieniona w Jezusa Chrystusa, którego forma ta wiernie przedstawia.

3. W Marii.

Trzeba spełniać wszystko w Marii. By praktykę tę dobrze zrozumieć, trzeba wiedzieć, że Najśw. Dziewica jest prawdziwym rajem ziemskim nowego Adama, którego stary raj ziemski był tylko figurą. W raju tym są bogactwa, piękności, rzadkości i niewypowiedziane słodycze, które nowy Adam, Jezus Chrystus, tam pozostawił. W tym raju upodobał On sobie przez dziewięć miesięcy, tam działał Swe cuda, tam rozpostarł Swe bogactwa z iście Bożą wspaniałomyślnością. Święte to miejsce zna tylko ziemię dziewiczą i niepokalaną, z której przez działanie mieszkającego

te
za-
o-
go

w
ze
ze
i-
go
n-
u
i,
te
e-
ł.
e
n
r-
ą
o
-
j
o

tam Ducha Św. utworzony został
nowy Adam, wolny od wszelkiej
plamy i skazy. W tym to raju
ziemskim znajduje się rzeczy-
wiście drzewo żywota, które
zrodziło Jezusa Chrystusa, owoc
żywota; drzewo wiadomości do-
brego i złego, które dało świa-
tło światu. Na tej Bożej roli
stoją drzewa ręką Bożą zasadzo-
ne i zraszane Jego Boską rosą,
które wydawały i wydają owo-
ce o smaku Bożym. Są tam
kwietniki strojne w piękne i ró-
żnorodne kwiaty cnót, rozsiewa-
jące woń, co samych aniołów
przenika. Są tam zielone łąki
nadziei, niezdobyte wieże mocy,
cudne przybytki ufności itd.
Tylko Duch Św. może dać zro-
zumienie prawdy ukrytej pod
tymi figurami rzeczy material-
nych. Na tej roli jest najpięk-
niejsze powietrze o niczym nie-
zamąconej czystości, tam świeci
jasne światło dzienne najświęt-

szego człowieczeństwa (Jezusa Chrystusa), tam goreje bezustanny żar miłości, w którym wszelakie żelazo, weń wrzucone, topnieje i zamienia się w złoto; tam płynie rzeka pokory, wytryskająca z ziemi, a dzieląc się na cztery ramiona, zrasza całą tę zaczarowaną krainę; są to cztery cnoty kardynalne.

Duch Św. nazywa Najśw. Dziewicę przez usta św. Ojców Kościoła także:

1) Bramą wschodu, przez którą arcykapłan, Jezus Chrystus, wchodzi na świat i wychodzi¹⁾. Przez Nią przyszedł On po raz pierwszy na świat, i przez Nią przyjdzie także po raz drugi.

2) Przybytkiem Bóstwa, miejscem odpoczynku Trójcy Przenajśw., Tronem Bożym, Miastem Bożym, Ołtarzem Bożym, Świątynią Boga, Światem Boga.

¹⁾ Ezech. 44, 2—3.

sa
u-
m
o-
o-
y,
ac
a-
to

w.
w

ó-
is,
1).
az
ią

j-
e-
m
ą-

Wszystkie te przymioty i pochwały są najprawdziwsze przez wzgląd na rozmaite cuda i łaski jakich Najwyższy dokonał w Marii. Jakie to bogactwa! Jaka chwała! Jaka radość! Jakie szczęście, móc znaleźć mieszkanie w Marii i zamieszkać tam, gdzie Najwyższy ustawił tron najwyższej Swej chwały.

Ale jakże trudno takim grzesznikom, jak my, uzyskać pozwolenie, zdolność i światło, by móc wstąpić na miejsce tak wzniosłe i święte, którego strzeże już nie cherubin¹⁾, jak dawnego rajy ziemskiego, lecz sam Duch Św., który uczynił się wszechwładnym Panem Marii i mówi do Niej: „Jesteś ogrodem zamkniętym, siostró moja i oblubienico, jesteś ogrodem zamkniętym, źródłem zapieczętowa-

¹⁾ Ks. Rodz. 3, 24.

nym²⁾). Maria jest zamknięta, jest opieczętowana; nędzne dzieci Adama i Ewy wypędzone z raju ziemskiego, nie mają wstępu do tego raju bez szczególniejszej łaski Ducha Św., którą winni sobie wysłużyć.

Wysłużywszy zaś sobie przez wierność ową wielką łaskę, trzeba z upodobaniem przebywać we wnętrzu Marii, trzeba w nim wypoczywać w pokoju, trzeba w nim szukać oparcia z ufnością, trzeba ukryć się w nim bezpiecznie i całkowicie się w nim zatopić, aby w dziewiczym łonie Marii dusza:

1) karmiła się mlekiem Jej łaski i macierzyńskiego miłosierdzia,

2) uwolniona była od niepokojów, obaw i wątpliwości,

3) bezpieczna była przed wszystkimi swymi nieprzyja-

²⁾ Pieśń nad pieśniami 4, 12.

ció
i g
mie
san
sw
grz
wo
cy,
grz
4
war
Alk
ści
kie
ryn
do
stal

W
nić
wie
i sp
śmy

1)

ciółmi, przed szatanem, światem i grzechem, którzy tu nigdy nie mieli przystępu. Dlatego Maria samā powiada, że ci, co w Niej swe uczynki spełniają, nie będą grzeszyli¹⁾, tzn. że ci, co duchowo mieszkają w Najśw. Dziewicy, nie popełniają większego grzechu;

4) aby dusza była ukształtowana w Jezusie, a Jezus w niej. Albowiem według Ojców Kościoła jest łono Marii przybytkiem tajemnic Bożych, w którym Jezus Chrystus i wszyscy do chwały wiecznej wybrani zostali ukształtowani.

4. Dla Marii.

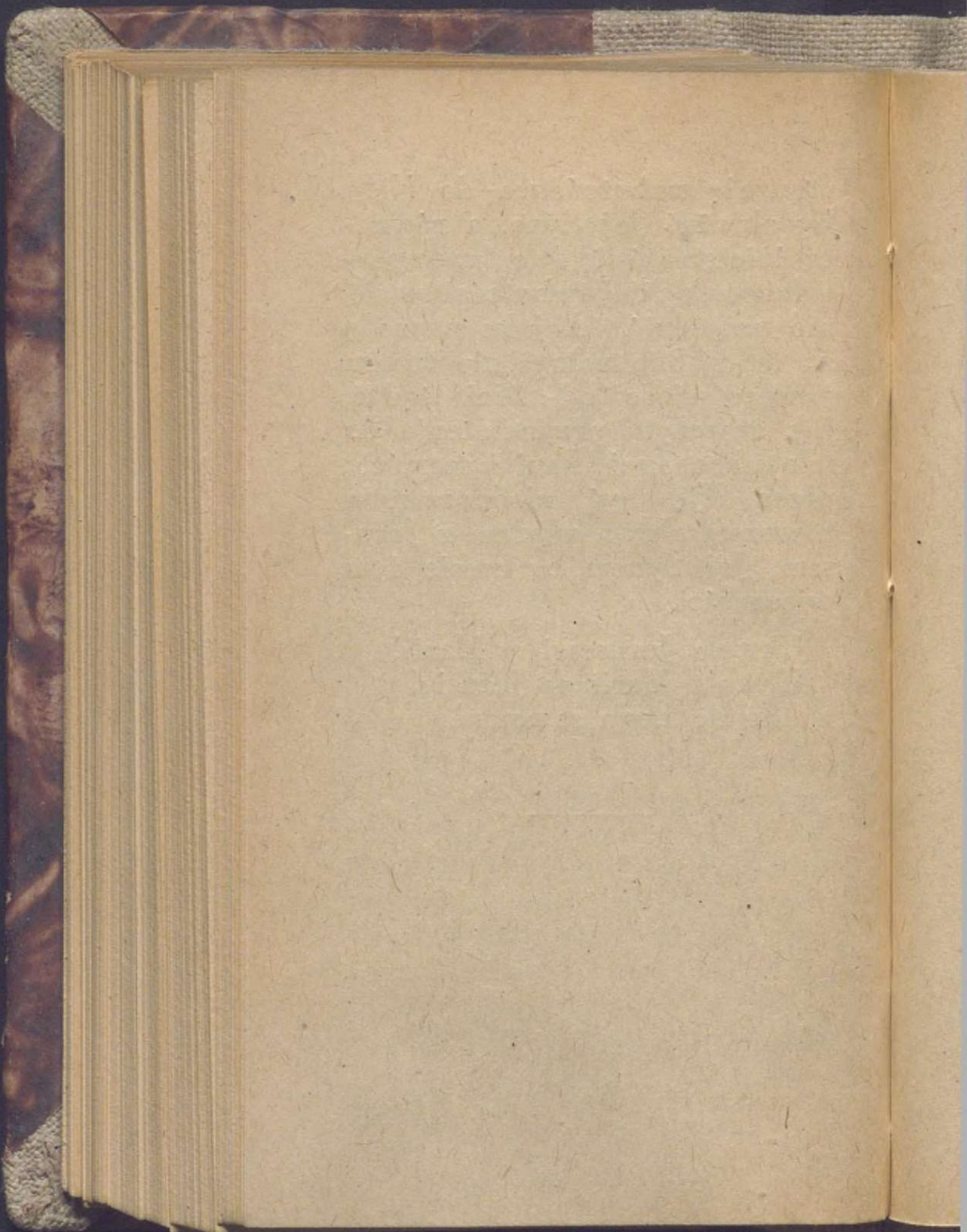
Wreszcie trzeba wszystko czynić dla Marii. Wstąpiwszy bowiem raz w Jej służbę, słuszną i sprawiedliwą jest rzeczą, byśmy wszystko czynili dla Niej.

¹⁾ Ekklezjastyk 24, 30.

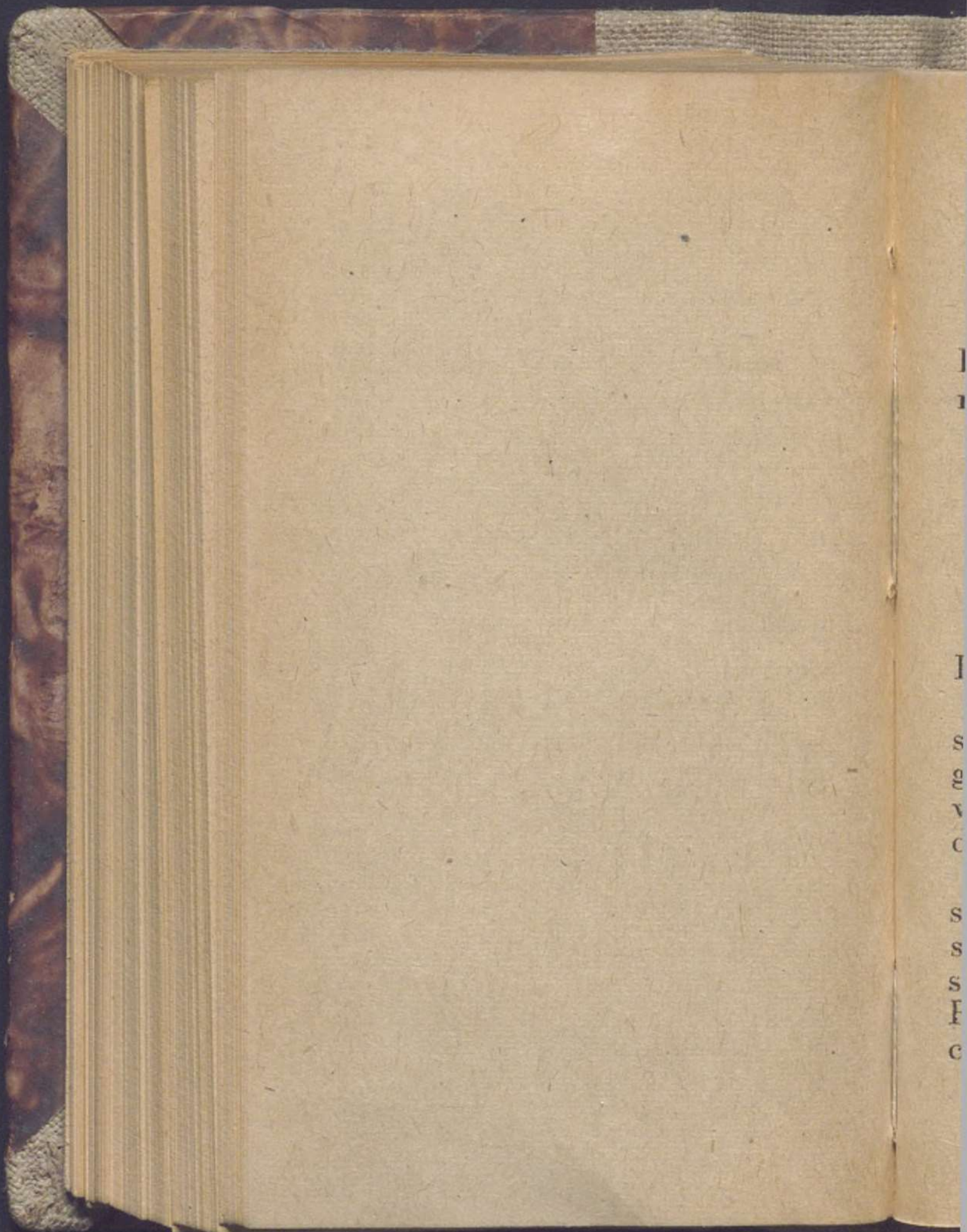
jak przystoi na pacholka, sługę lub niewolnika. Nie znaczy to, jakoby Maria była służby naszej ostatecznym celem, bo nim jest Jezus Chrystus. Maria zaś jest celem naszym bezpośrednim, jest owym tajemniczym polem, na którym działa Jezus Chrystus, jest łatwym środkiem dojścia do Niego. Jak dobremu słudze i niewolnikowi, tak i nam nie wolno próżnować, lecz z niewzruszoną ufnością w Jej pomoc i orędownictwo trzeba przedsiębrać i czynić rzeczy wielkie dla dostojnej Pani i Królowej. Trzeba bronić Jej przywilejów, jeśli ich kto nie chce uznać, trzeba bronić Jej chwały, jeśli kto zaczepi, trzeba starać się, by przyciągnąć jak najwięcej dusz, o ile możliwości świat cały do Jej służby i do tego prawdziwego i rzetelnego nabożeństwa; trzeba z całą stanowczością występować przeciwko tym, którzy nad-

używają nabożeństwa do Niej,
by obrażać Jej Syna, a równo-
cześnie starać się o to, by to pra-
wdziwe do Niej nabożeństwo sil-
nie uzasadnić. A jako nagrodę
za te drobne usługi nie trzeba
niczego więcej od Niej żądać,
jak zaszczytu przynależenia do
tak ukochanej Pani i szczęścia
przez Nią być zjednoczonym
nierozzerwalnym węzłem z Jezu-
sem, Jej Synem, w czasie i w
wieczności.

Chwała Jezusowi w Marii!
Chwała Marii w Jezusie!
Chwała Bogu samemu!



DODATEK



I. Sposób zastosowania doskonałego nabożeństwa do Najśw. Marii Panny przy Komunii świętej.

1

1. Przed Komunią świętą

1) Upokórz się głęboko przed Bogiem.

2) Wyrzeknij się zupełnie swej skażonej natury i własnego sposobu myślenia, jakkolwiek on się miłości własnej podobna.

3) Odmów akt ofiarowania się, mówiąc: „Tuus totus ego sum, et omnia mea tua sunt: Jestem cały Twoją własnością, Pani ukochana, ze wszystkim, co posiadam“.

4) Błagaj tę dobrą Matkę, by ci użyczyła Swego serca, abyś Jej syna z tym samym co Ona przyjął usposobieniem. Powiedz Jej, że chwała Jej Syna wymaga, by Go nie przyjmować do serca tak skalanego i niestałego jak twoje, bo byłoby to ujmą dla Jej chwały. Lecz jeśli Ona zechce zamieszkać w twym sercu, by Syna Swego przyjmując, może to uczynić mocą panowania, jakie posiada nad sercami. Od Niej dozna Syn Jej godnego przyjęcia, bez skazy i bez obawy przed obrazą lub zniewagą. Powiedz Jej z zaufaniem, że wszystko, co Jej dał z własnego mienia, jest zbyt mało, by Ją prawdziwie uczcić; lecz przez Komunię św. pragniesz złożyć Jej ten sam podarek, jaki Ojciec przedwieczny Jej złożył. Przez to więcej Ją uczcisz, niż gdybyś Jej wszystkie dobra całego świata złożył w ofierze. Po-

wiedz Jej wreszcie, że Jezus, który Ją jedną kocha, dotąd pragnie znaleźć w Niej Swą rozkosz i pokój, choćby nawet w twojej duszy, brudniejszej i uboższej niż stajenka w Betlejem, dokąd Jezus chętnie przyszedł, gdyż Ona tam była. Proś o serce Jej czułymi słowy: „Accipio te in mea omnia. Praebe mihi cor tuum, o Maria! Biorę Cię jako całe me dobro, daj mi Twe serce, Mario!

2.

2. Podczas Komunii św.

Gdy będziesz gotów do przyjęcia Pana Jezusa, powtórz trzy razy: Domine, non sum dignus. Przy pierwszym razie mów niejako do Ojca Przedwiecznego, że nie jesteś godzien dla złych myśli i niewierności wobec tak dobrego Ojca przyjąć Syna Jego Jedynego; niech raczy jed-

nak spojrzeć na Marię, Służebnicę Swą: Ecce ancilla Domini; Ona to czyni wszystko za ciebie i napełnia cię wielkim zaufaniem i szczególniejszą nadzieją wobec Jego Majestetu. „Albowiem szczególnie w nadziei utwierdziłeś mnie“¹⁾).

Powiedz Synowi Bożemu: Domine, non sum dignus: że nie jesteś godzien przyjąć Go, dla twych słów próżnych, i dla twych niewierności w Jego służbie. Błagaj Go, by się nad tobą zlitował, gdyż pragniesz Go wprowadzić do domu własnej Jego Matki i twojej Matki. Powiedz, że nie przestanieś Go prosić, aż nie wejdzie do przybytku serca twego. „Pojmałem Go i nie puszcę go, aż go wprowadzę do domu matki mojej i do komory rodzicielki mojej“²⁾).

¹⁾ Ps. 4, 10.

²⁾ Pieśń nad pieśniami 3, 4.

Proś Go, by powstał i przyszedł do miejsca Swego spoczynku i do arki Swej świętości. „Powstań, o Panie, ku miejscu odpocznienia Twego, Ty, i arka świętości Twojej¹⁾. Powiedz Mu, że nie pokładasz bynajmniej ufności we własnych zasługach, we własnej mocy i we własnym przygotowaniu, jak Ezaw, ale jedynie w Twej ukochanej Matce Marii, jak ongiś mały Jakub w Rebecce; powiedz Mu, że jakkolwiek jesteś grzesznikiem i Ezawem, ośmielasz się przystąpić do Jego świętości, wsparty na zasługach świętej Matki Jego i przyozdobiony Jej cnotami.

Powiedz Duchowi Św.: Domine, non sum dignus: że nie jesteś godzien przyjąć arcydzieła Jego miłości dla oziębłości i nieprawości czynów twoich i dla za-

¹⁾ Ps. 131, 3, 4.

twardziałości twej względem
Jego natchnień; całą jednak na-
dzieją twoją jest Maria, Jego
wierna Oblubienica. Mów ze
św. Bernardem: „Ona jest mą
największą otuchą, całą moją
nadzieją“¹⁾. Możesz Go nawet
prosić, by zstąpił raz jeszcze na
Marię, nierozłączną Swą Oblu-
bienicę, bo łono Jej jest tak czy-
ste, Jej serce tak rozpalone mi-
łością, jak ongiś jeśli On nie
zstąpi do twej duszy, to ani Je-
zus, ani Maria nie będą w niej
ukształtowani i godnego nie
znajdą przybytku.

3.

3. Po Komunii św.

Po Komunii św. wprowadź w
głębokim skupieniu Jezusa
Chrystusa do serca Marii. Od-
daj Go Matce Jego, która przyj-

¹⁾ De Aquaeductu n. 7.

mie Go z miłością, uczci Go w pokorze, doskonale Go ukocha, czule uściśnie i odda Mu w duchu i w prawdzie wiele usług, które naszemu ciemnemu umysłowi są całkiem nieznanne.

Możesz także w głębokiej pokorze serca w obecności Jezusa, żyjącego w Marii, lub jako niewolnik stanąć przed bramą królewskiego pałacu, w którym król rozmawia z królową; a w przekonaniu, że oni rozmawiając z sobą, ciebie nie potrzebują, wznies się w duchu do nieba i obejmij ziemię całą, prosząc wszelkie stworzenia, by za ciebie składały hołd dziękczynienia, uwielbienia i miłości Jezusowi i Marii: „Pójdźcież, upadnijmy a pokłońmy się“¹⁾).

Proś też sam Jezusa w połączeniu z Marią o to, by królestwo Jego zstąpiło na ziemię

¹⁾ Ps. 94, 6.

przez Matkę Jego Najśw. lub o mądrość Bożą, o miłość, o przebaczenie grzechów lub o inną łaskę, zawsze jednak przez Marię i w Marii, mówiąc w pokorze: „Panie, nie patrz na grzechy moje“¹⁾; lecz niech Twe oczy obaczają²⁾ we mnie tylko cnoty i zasługi Marii. A pomnąc na swe grzechy dodaj: „Nieprzyjazny człowiek to uczynił“³⁾. „Ja to uczyniłem, który największym sobie jestem nieprzyjacielem“⁴⁾; albo: „On ma wzrastać, ja zaś maleć“⁵⁾. Jezu mój, wzrastaj w mej duszy, a ja niech maleję. Mario, potrzeba byś we mnie wzrastała, sam zaś muszę stać się mniejszy niż byłem. Jezu, Mario „wzrastajcie

1) Mszał, modlitwa przed komunią św.

2) Ps. 16, 2.

3) Mat. 13, 28.

4) Ps. 42, 1.

5) Jan 3, 30.

we mnie i mnożcie się¹⁾ w bliź-
nich moich.

Jest jeszcze mnóstwo innych
myśli, które ci Duch Św. podda,
jeśli będziesz bardzo skupiony,
umartwiony i wierny temu wiel-
kiemu i wzniosłemu nabożeń-
stwu, którego cię nauczyłem.
Pamiętaj jednak, że im więcej
pozwolisz działać Marii w Ko-
munii św., tym więcej Jezus bę-
dzie uwielbiony; tym więcej zaś
pozwolisz działać Marii dla Je-
zusa i Jezusowi w Marii, im głę-
biej się upokorzysz i im uważ-
niej przysłuchiwać im się bę-
dziesz w spokoju i milczeniu,
nie pragnąc niczego widzieć,
smakować lub odczuwać; spra-
wiedliwy bowiem żyje zawsze
i wszędzie z wiary, zwłaszcza
gdy przyjmuje Komunię św.,
będącą dziełem wiary: „Spra-
wiedliwy mój żyje z wiary²⁾).

1) Rodz. 1, 22.

2) Żyd. 10, 38.

II. Akt ofiarowania się Jezusowi Chrystusowi przez ręce Marii.

O odwieczna, wcielona Mądrości! O najmiłszy i cześci najgodniejszy Jezu, prawdziwy Boże i prawdziwy człowiecze, Synu Jednorodzony Ojca Przedwiecznego i Marii, zawsze Dziewicy! Oddaję Ci najgłębszą cześć w łonie i chwale Ojca Twego w wieczności oraz w dziewiczym łonie Marii, Twej najgodniejszej Matki, w czasie Twego wcielenia.

Dzięki Ci składam, iż się wyniszczył samego siebie, przyjmując postać sługi, by mnie wybawić z okrutnej niewoli szatana. Chwałę Cię i uwielbiam, iż się we wszystkim poddać się raczył Marii, Twej świętej Matce, aby mię przez Nią wiernym Swym niewolnikiem uczynić. Lecz niestety! W niewdzięczności i niewierności swej nie do-

cho
czy
chr
bow
god
nie
wał
nie
nie
do
nie
ciel
i m
ki,
nic
poś
wy
che
ora
trw
P
co
ku
na,
cho
i h

wi
i.
o-
d-
ze
au
z-
y!
w
go
m
j-
go
y-
j-
y-
a-
n.
ię
t-
m
ć.
o-
o-

chowałem obietnic, które uro-
czyście złożyłem Tobie przy
chrzcie św. Nie wypełniłem zo-
bowiązań swoich; nie jestem
godny zwać się dzieckiem lub
niewolnikiem Twoim, a ponie-
waż nie ma we mnie nic, co by
nie zasługiwało na Twój gniew,
nie śmiem już sam zbliżyć się
do Twego najśw. i najdostoj-
niejszego Majestatu. Przeto u-
ciekam się do wstawiennictwa
i miłosierdzia Twej Najśw. Mat-
ki, którą mi dałeś jako Pośred-
niczkę u Siebie. Za Jej możliwym
pośrednictwem spodziewam się
wyjednać sobie u Ciebie skru-
chę i przebaczenie grzechów,
oraz prawdziwą mądrość i wy-
trwanie w niej.

Pozdrawiam Cię więc, Dziewi-
co Niepokalana, żywy przybyt-
ku Bóstwa, w którym odwiecz-
na, ukryta Mądrość odbierać
chce cześć i uwielbienie aniołów
i ludzi. Pozdrawiam Cię, Kró-

lowo nieba i ziemi, której panowaniu prócz Boga wszystko jest poddane. Pozdrawiam Cię, Ucieczko grzeszników, której miłosierdzie nie zawiodło nikogo; wysłuchaj prośbę mą, pełną gorącego pragnienia Boskiej mądrości, i przyjmij śluby i ofiary, jakie Ci w pokorze składam.

Ja, N., grzesznik niewierny, odnawiam i zatwierdzam dzisiaj w obliczu Twoim śluby chrztu św. Wyrzekam się na zawsze szatana, jego pychy i dzieł jego, a oddaję się całkowicie Jezusowi Chrystusowi, Mądrości wcielonej, by pójść za Nim, niosąc krzyż swój po wszystkie dni życia. Bym zaś wierniejszy Mu był, niż dotąd, obieram Cię dziś, Mario, w obliczu całego dworu niebieskiego za swą Matkę i Panią. Oddaję Ci i poświęcam jako niewolnik Twój ciało i duszę swą, dobra wewnętrzne i ze-

wewnętrzne, nawet wartość do-
brych moich uczynków, zaró-
wno przeszłych, jak obecnych
i przyszłych, pozostawiając Ci
całkowite i zupełne prawo roz-
porządzania mną i wszystkim
bez wyjątku co do mnie należy
według Twego upodobania ku
większej chwale Boga w czasie
i wieczności. Przyjmij, Panno
łaskawa, tę drobną ofiarę z me-
go niewolnictwa dla uczczenia
i naśladowania owej uległości,
jaką Mądrość odwieczna macie-
rzyństwu Twemu okazać raczy-
ła; dla uczczenia władzy, jaką
oboje posiadacie nade mną, ni-
kłym robakiem i grzesznikiem
nędznym; jako podziękowanie
za przywileje, którymi Cię
Trójca Najświętsza łaskawie
obdarzyła. Zapewniam, że od-
tąd jako prawdziwy Twój nie-
wolnik chcę szukać Twej chwa-
ły i Tobie we wszystkim być
posłuszny. Matko przedziwna,

przedstaw mnie Twemu drogiemu Synowi jako wiecznego niewolnika, aby jako mnie przez Ciebie odkupił, tak też przez Ciebie przyjąć mnie raczył. Matko miłosierdzia, udziel mi łaski prawdziwej mądrości Bożej i przyjmij mię do grona tych, których kochasz, których pouczasz, prowadzisz, żywisz i bronisz jak dzieci Swe i sługi. Dziewico wierna, spraw, abym zawsze i we wszystkim był tak doskonałym uczniem, naśladowcą i niewolnikiem Mądrości wcielonej, Jezusa Chrystusa, Syna Twego, abym za Twym pośrednictwem i za Twoim przykładem doszedł do pełni wieku Jego na ziemi i Jego chwały w niebie. Amen.

III. Stabat Mater

Z bólu całkiem odrętwiała
u stóp krzyża Matka stała,
łkając, kiedy wisiał Syn.

Przez Jej duszę, całą w jękach
i żalości i udrękach
przeszedł miecz dla ludzkich win.

O! Jak smutna i strapiona
była Matka uwielbiona,
Której Synem Zbawca Bóg!

Och! bolała i płakała
miła Matka, gdy widziała,
jak Syn Ojcu spłacał dług.

Któż się łzami nie zaleje,
widząc, jak ta Matka mdleje,
jak Jej serce targa ból?

Czyje serce nie zaboli,
płacząc z Matką, że w niedoli
jest na krzyżu świata Król?...

Widzi Go matczyne serce
za grzech ludu w poniewierce,
w hańbie, w cierniach, w biczach,
[w łzach.

Widzi Syna wiszącego,
od Ojca opuszczonego.
i Jej serce ściska strach.

Matko droga! Daj mi częściej
odczuć bezmiar Twojej boleści,
daj, bym z Tobą smutny był.

Daj, by serce me gorzało
miłością ku Bogu stała,
bym Jezusem tylko żył.

Święta Matko! Niezachwianie
drogie Boga krzyżowanie
w serca mego głębię wbij!

Syna Twego, krwią zlanego,
dla mnie, złego, tak chętnego
cierpieć, mąk część udzieli mi!

Daj, bym z Tobą płakał szczerze
i z Jezusem miał przymierze
aż w ostatnie życia dnie.

Stać pod krzyżem razem z Tobą
i łączyć się z Twoją żalobą,
za tym tęskni serce me.

Nad dziewice Ty Dziewico!
Zwrócić ku mnie racz Swe lico,
z Twoim smutkiem płacz mój zwiąż!

Daj to — proszę — niech śmierć
[noszę,

Chrysta rany łzami roszę,
mękę niech rozważam wciąż

Daj, by bicze mnie szarpały;
niech upoi mnie Krzyż Chwały
i boskiego Syna Krew.

Twe wstawienie niech dokáže,
bym nie zginął w wiecznym żarze,
gdy ostatni przyjdzie zew.

Chryste! Kiedy trzeba będzie
zejść z tej ziemi, przez orędzie
Matki niebo dać mi chciej!

Kiedy w grobie będzie ciało,
duszę obdarz wieczną chwałą
oglądania Twarzy Twej. Amen.

(Tłum. Ks. I. Walczewski.)

IV. Ave maris stella

Witaj mórz ognista
Gwiazdo, Matko Boga,
Panno zawsze czysta,
Bramo niebios błoga.

Gabryela: „Ave”
Będąc powitana,
Dni nam wróc łaskawe,
Mieniać Ewy miano.

Więżniom zdejm okowy,
Ślepym rozpal żary,
Oddal ból życiowy,
Uproś wszystkie dary.

Bądź nam Rodzicielką,
Broń u Boga w niebie,
Co przez miłość wielką
Chciał się zrodzić z Ciebie

Panno osobliwa,
Cicha przed wszystkimi,
Winy skrusz ogniwa,
Uczyn' nas cichymi.

Daj nam czyste życie,
Drogę, co nie myli,
Byśmy widząc Dziecię,
Zawsze się cieszyli!

Bogu Ojcu chwała,
Pokłon mocy Chrystusa,
Z Duchem Trzem niech pała
Jedna cześć wieczysta! Amen.

(Tłum, Ks. Karyłowski, K. J.)

V. Modlitwa

o wyproszenie dogmatycznego ogłoszenia prawdy o powszechnym pośrednictwie N. M. P. oraz kanonizacji wielkiego prawdy tej apostoła, bł. Ludwika Marii Grignona z Montfort (ulożona przez Ks. Kard. Merciera).

Panie Jezu, Mądrości przedwieczna i wcielona, poczęta za sprawą Ducha Św. w łonie Najświętszej Panny Marii, spraw, błagamy Cię, by Kościół Twój święty, przez tegoż Ducha Św. oświecony, określił i ogłosił jako dogmat na chwałę Ojca, naukę o powszechnym pośrednictwie Matki Dziewicy.

W tej intencji ofiarujemy Ci, Panie, chętnym sercem nasze cierpienia, modlitwy i prace. Prosimy Cię także, racz w niezmierzonej dobroci Swej przyznać znakomitemu apostołowi i wybitnemu doktorowi Pośrednictwa Marii, błogosławionemu de Montfort, owego najwyższego zaszczytu, jakim jest kanonizacja.

Wszak to jemu zawdzięczamy, że w pełnym świetle jaśnieje przed nami owa wielka miłości tajemnica Boskiej Twej Mądrości: Maria — niepojęta Pośredniczka, Matka Twoja i Matka nasza.

Zagłębiając się, niby drugi apostoł Jan, w bezdennych tajemnicach Twego Wcielenia, Twego Krzyża, uświęcenia dusz naszych, a nawet czasów ostatecznych, ujrzał on Marię: Marię — zjednoczoną z Tobą, Panie, we wszystkich dziełach Twoich, powszechną Pośredniczkę łask wszelkich, prawdziwą Królową i Władczynią serc, Pogromicielkę szatana, Bramę niebieską, Droge, którą wedle Woli Bożej mamy wracać do Boga.

I dlatego przyciąga on nas do owego ciepłego środowiska miłości i życia rodzinnego, w którym Ty sam żyłeś, Panie, i w którym wedle Twej woli i my żyć mamy. On nas pou-

czył o „Drodze prostej i doskonałej Niewolnictwa z miłości, które poddaje nas całkowicie, z duszą i ciałem, niby niemowlęta, wszelkim matczynym wpływom Marii, aby Ona w nas ukształtowała Ciebie, Jezu w całej pełni Twej miłości i abyśmy żyli w Tobie i jak Ty dla Ojca: „propter Patrem”.

Jezu, Mario! Wysłuchajcie prośby nasze! Wszak błagamy o to, co dotyczy wspólnej Waszej chwały oraz chwały Ojca. Im większą będzie w Kościele część dla błogosławionego Montforta, tym więcej dusze zwracać się będą do Was i do Boga miłości, by Go kochać, by Mu służyć i Trójcę Przenajświętszą wiecznym opiewać hymnem chwały. Amen.

SPIS RZECZY

	Str.
Od Wydawcy	VII
Przedmowa Ks. A. Żychlińskiego	IX
Wstęp	1

CZĘŚĆ PIERWSZA

Konieczność nabożeń- stwa do Najśw. Marii Panny	13
Rozdział pierwszy: Rola Marii przy pierwszym przyjściu Chry- stusa Pana	13
Rozdział drugi: Maria jest praw- dziwą Matką mistycznego Cia- ła Chrystusa	20
1. Maria Szafarką i Pośrednicz- ką łask Bożych	20
2. Maria wszechmocną Orędow- niczką u Boga	24
3. Maria wszechwładną Królo- wą w Królestwie Bożym	26
4. Maria Matką wszystkich dzieci Ojca Przedwiecznego	28

	Str.
5. Maria Matką członków mi- stycznego Ciała Chrystusa . . .	30
6. Maria nieodstępną i płodną Oblubienicą Ducha Św. . . .	34
7. Maria Królową serc	37
8. Nabożeństwo do Marii ko- nieczne do osiągnięcia ży- wota wiecznego	39
9. Nabożeństwo do Najśw. Dzie- wicy w szczególniejszy spo- sób niezbędne jest tym, co są powołani do pełni doskona- łości	41
10. Maria przysposobi owych wielkich świętych czasów ostatecznych	45
Rozdział trzeci: Rola Marii przy drugim przyjściu Chrystusa Pana	48
1. Skromna rola Marii przy pierw- szym przyjściu Chrystusa Pana	48
2. Dlaczego Maria wystąpi szcze- gólnie przy drugim przyjściu Chrystusa Pana	50
3. Walka ostateczna między Marią a szatanem	54
4. Apostołowie czasów ostatecz- nych	61

CZĘŚĆ DRUGA

Zasadnicze prawdy dotyczące doskonałego nabożeństwa do Najśw. Dziewicy	65
Rozdział pierwszy: Jezus Chrystus jest ostatecznym celem i kresem nabożeństwa do Najświętszej Dziewicy	66
1. Jezus Chrystus naszym jedynym Panem i Celem	66
2. Prawdziwe nabożeństwo do Marii jest drogą do Chrystusa Pana	69
Rozdział drugi: Święte niewolnictwo	79
1. Chrześcijanie są bezwzględna własnością Chrystusa Pana	79
2. Dwa rodzaje służby	82
3. Trzy rodzaje niewoli	83
4. Różnica pomiędzy sługą a niewolnikiem u ludzi	84
5. Chrześcijanie są niewolnikami Jezusa Chrystusa	86
6. Chrześcijanie są zarazem niewolnikami Marii	89
Rozdział trzeci: Śmierć starego człowieka	94
1. Skażenie naszej natury	94
2. Konieczność poznania siebie	95

	Str
3. Konieczność zaparcia się samego siebie	98
4. Doskonałe nabożeństwo do Matki Boskiej — a śmierć starego człowieka	100
Rozdział czwarty: Pośrednictwo	102
1. Potrzeba pośrednictwa u Boga	102
2. Jezus Chrystus jest naszym Pośrednikiem u Boga Ojca .	103
3. Maria naszą Pośredniczką u Jezusa Chrystusa	104
Rozdział piąty: Nasza słabość i niestałość	108

CZĘŚĆ TRZECIA

Znamiona i praktyki doskonałego nabożeństwa do Najśw. Marii Panny	112
Rozdział pierwszy: Znamiona fałszywego względnie prawdziwego nabożeństwa do Najśw. Panny	114
§ 1. Fałszywe nabożeństwo do Najśw. Marii Panny	114
1. Czcciele krytycy	114
2. Czcciele skrupulaci	116
3. Czcciele powierzchowni	119
4. Czcciele zuchwali	121
5. Czcciele niestali	126
6. Czcciele obłudni	127

Str		Str
	7. Czyciele samolubni	127
98	§ 2. Prawdziwe nabożeństwo do Najśw. Dziewicy	129
100	1. Prawdziwe nabożeństwo do Najśw. Marii Panny jest we-	
102	wnętrzne	129
102	2. Prawdziwe nabożeństwo do Najśw. Marii Panny jest czułe	130
103	3. Prawdziwe nabożeństwo do Najśw. Marii Panny jest święte	131
104	4. Prawdziwe nabożeństwo do Najśw. Marii Panny jest stałe	132
108	5. Prawdziwe nabożeństwo do Najśw. Marii Panny jest bez-	
	interesowne	133
	§ 3. Przepowiednia dotycząca do-	
	skonałego nabożeństwa do	
112	Najświętszej Marii Panny . . .	134
	Rozdział drugi: Praktyki praw-	
	dziwego nabożeństwa do Naj-	
	świętszej Marii Panny	138
114	1. Praktyki zwyczajne	138
	2. Doskonałe praktyki	143
114		
114	CZĘŚĆ CZWARTA	
116	Istota doskonałego na-	
119	bożeństwa do Najśw.	
121	Marii Panny polega	
126	na doskonałym odda-	
127	niu się Panu Jezusowi	146

	Str.
Rozdział pierwszy: Doskonałe i całkowite poświęcenie i oddanie się Najśw. Dziewicy . . .	147
1. Istota doskonałego oddania się Najśw. Marii Pannie . . .	147
2. Następstwa wynikające z zupełnego oddania się Marii . . .	150
Rozdział drugi: Doskonałe odnowienie ślubów złożonych przy chrzcie św.	153
1. Istota ślubów chrztu św.	153
2. Ważność ślubów chrztu św. i ich odnowienie	155
3. Odpowiedzi na niektóre zarzuty	158

CZĘŚĆ PIĄTA

Pobudki mające nas zachęcić do doskonałego nabożeństwa do Najśw. Marii Panny . . .	163
Rozdział pierwszy: Nabożeństwo to oddaje nas całkowicie służbie Bożej	163
Rozdział drugi: Nabożeństwo to każe naśladować przykład Pana Jezusa	167

Ro

1.

2.

Ro

Ro

1.

2.

3.

4.

Ro

Ro

23*

Str.		Str.
	Rozdział trzeci: Nabożeństwo to uprasza nam pomoc Najśw. Marii Panny	173
147	1. Maria oddaje się swemu niewolnikowi z miłości	173
147	2. Maria oczyszcza nasze dobre uczynki, uszlachetnia je i sprawia, że Chrystus je przyjmuje	176
150		
	Rozdział czwarty: Nabożeństwo to jest doskonałym środkiem przysporzenia Bogu jak najwięcej chwały	181
53		
53		
	Rozdział piąty. Nabożeństwo to prowadzi do zjednoczenia się z Panem naszym	182
55		
58	1. Nabożeństwo to jest drogą łatwą	183
	2. Nabożeństwo to jest drogą krótką	187
	3. Nabożeństwo to jest drogą doskonałą	190
	4. Nabożeństwo to jest drogą pewną	194
63		
	Rozdział szósty: Nabożeństwo to daje wielką wolność wewnętrzną	208
63		
	Rozdział siódmy: Nabożeństwo to daje bliźnim wielkie korzyści	211
7		

Rozdział ósmy: Nabożeństwo to jest cudownym środkiem wytrwałości 214

CZĘŚĆ SZÓSTA

Historia Rebeki i Jakuba, jako typ biblijny doskonałego nabożeństwa do Marii 227

Rozdział pierwszy: Opowiadanie o Jakubie 227

Rozdział drugi: Postępowanie Ezawa wobec Rebeki a postępowanie potępionych wobec Marii 231

Rozdział trzeci: Postępowanie Jakuba wobec Rebeki a postępowanie predestynowanych wobec Marii 235

Rozdział czwarty: Najśw. Dziewica a Jej niewolnicy z miłości 248

1. Maria kocha wierne Swe sługi 248

2. Maria żywi wierne Swe sługi 256

3. Maria prowadzi wierne Swe sługi 258

4. Maria broni i osłania wierne Swe sługi 259

5. Maria wstawia się za wiernymi Swymi sługami 261

CZĘŚĆ SIÓDMA

Cudowne skutki doskonałego nabożeństwa do Marii w duszach wiernych	264
Rozdział pierwszy: Poznanie i wzgarda samego siebie . . .	264
Rozdział drugi: Uczestnictwo w wierze Marii	265
Rozdział trzeci: Łaska czystej miłości	267
Rozdział czwarty: Wielka ufność w Bogu i w Marii	269
Rozdział piąty: Zjednoczenie się z duszą i duchem Marii	272
Rozdział szósty: Przeobrażenie dusz w Marii na obraz Jezusa Chrystusa	274
Rozdział siódmy: Najwyższa chwała Jezusa Chrystusa . . .	278

CZĘŚĆ ÓSMA

Szczegółowe ćwiczenia doskonałego nabożeństwa do Najśw. Marii Panny	283
Rozdział pierwszy: Ćwiczenia zewnętrzne	283

	Str
1. Całkowite ofiarowanie samego siebie	285
2. Odmawianie małej koronki do Najśw. Dziewicy	290
3. Noszenie małego żelaznego łańcuszka	291
4. Szczególne nabożeństwo do Tajemnicy Wcielenia	296
5. Wielkie nabożeństwo do Pozdrowienia anielskiego i do różańca	303
6. Odmawianie „Magnificat”	309
7. Pogarda świata	311
Rozdział drugi: Szczególne praktyki wewnętrzne dla tych, co chcą dojść do doskonałości	312
1. Przez Marię	313
2. Z Marią	316
3. W Marii	318
4. Dla Marii	323

DODATEK

I. Sposób zastosowania doskonałego nabożeństwa do Najświętszej Marii Panny przy Komunii św.	329
1. Przed Komunią świętą	329
2. Podczas Komunii św.	331
3. Po Komunii św.	334

	Str.
II. Akt ofiarowania się Jezusowi Chrystusowi przez ręce Marii	338
III. Stabat Mater	343
IV. Ave maris stella	345
V. Modlitwa o wyproszenie dogmatycznego ogłoszenia prawdy o powszechnym pośrednictwie Najśw. M. P. oraz kanonizacji wielkiego prawdy tej apostoła, bł. Ludwika Marii Grignona	346

